Nr 157. Kraków, 13 Lipca — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuję się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 12 lipca.

Dzienniki lwowskie przyniosły wczoraj odezwę zachęcającą do obchodzenia w całej Polsce pięćdziesięcioletniej rocznicy powstania listopadowego. Sądziliśmy, że nie znajdzie się nikt, ktoby mniemał, iż tak smutna rocznica pogromu całego narodu inaczej może być obchodzoną jak w zaciszu domowem, w zaciszu serc i żałobnie. Tymczasem odezwa przekonała nas, że są ludzie niepoprawni lub chorobliwi, którzy nietylko święcić lubią dawne błędy polityczne, ale je także pragną ponawiać wstępując znowu na drogę demonstracyi. Wprawdzie podpisy na odezwie pocieszyły nas, bo są to nazwiska osób, które albo zawsze pielęgnowały teoryę demonstracyi, albo które nieodmiennie dają się raczej powodować czułostkowością narodową, niż rozumem politycznym. Jedno nazwisko p. Smolki zasmuciło nas, gdyż ten niezawodnie czuje wybornie całą czczość a względnie i szkodliwość zaleconego obchodu.

Odezwa zbyt szumna, aby mogła przemówić do serc lub wyobraźni, zaleca rzecz niepolityczną, bezużyteczną w najlepszym razie, a prawdopodobnie szkodliwą. W chwili kiedy naród i społeczeństwo polskie dochodzi mozolnie do zbawiennego przekonania, że nieroztropnem zrywaniem się do broni i do powstań grób sobie kopało i powstrzymywało rozwój swój, na drodze, którą teraz śmiało i dzielnie kroczy, obchodzić uroczyście rocznicę powstania najzgubniejszego, bo tego, które największą część bytu narodowego naraziło i zaprzepaściło, jest po prostu politycznie niemoralnem i sprzecznem z wolą i usposobieniem ogółu polskiego we wszystkich ziemiach polskich. Chcieć wskrzesić epokę demonstracyj, chcieć nawiązać nieprzerwalność ich, usiłować karmić społeczeństwo niezdrowym tym pokarmem, wtedy kiedy naród zrozumiał, że tylko pracą poważną i treściwem postępowaniem zapewnić sobie może swój byt, to anachronizm. Zalecać nareszcie demonstracyę niemożliwą dla największej części narodu a nawet pośrednio dla niej szkodliwą, to zaparcie się lekkomyślne zasady jedności narodowej i pomiatanie dla pozoru najrzeczywistszemi obowiązkami naszemi względem tej jedności.

Ale chociażbyśmy i mogli na całym obszarze ziem polskich obchodzić ową rocznicę wspólnie, jak danem nam jest czasem obchodzić razem uroczystości pracy spokojnej, to jeszcze powiedzielibyśmy, że narody święcić mogą uroczyście swoje zwycięstwa i te czyny, które je naprzód wiodą, ale że jest coś rozpaczliwego w wesołem i uroczystem obchodzie błędów, klęsk i katastrof. W epoce rekonstrukcyi społeczeństwa i wytrwałej w tym celu mądrej pracy, to objaw po prostu chorobliwy.

Podobny obchód stając w sprzeczności z najżywotniejszemi dzisiejszemi interesami narodu i szkodząc im, osłabić tylko może urok wspomnień drogich bądź co bądź, bo w nich obok błędu politycznego, znajdują się czyny poświęcenia bez granic, bohaterstwo przynoszące zaszczyt imieniowi polskiemu i ludzie niezwykłej miary, czego o wielu innych powstaniach powiedzieć nie można.

Nareszcie chwila do wydania podobnej odezwy w Galicyi najfatalniej obrana, tak, iż zdawaćby się mogło, że z umysłu.

Dla tego pewni jesteśmy, że poważni ludzie jak niepodpisali odezwy, tak nie wezmą udziału w obchodzie przez nią zaleconym, od którego wielka większość społeczeństwa Polski, wstrzyma się, w obchodzie który ograniczyćby się powinien na modlitwie za poległych bohaterów i błaganiu niebios aby odwróciły od narodu polskiego podobne samobójcze ciosy, błędy polityczne i narodowe klęski.

Ankieta naftowa.

II.

Drugie posiedzenie ankiety zwołanej w celu obmyślenia środków ku podniesieniu przemysłu naftowego w kraju, odbyło się pozawczoraj po południu. Przewodniczył p. namiestnik hr. Alfred Potocki. Obecnymi byli: Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy p. wiceprezydent Zaleski, pp. Ignacy Łukasiewicz, Dr Mikołaj Fedorowicz, Dr Kajetan Orlecki, Leon Syroczyński, Edward Dzwonkowski, Majewski, dyrektor banku *Union* Ziffer, Henryk Wachtl, Jan Spławiński, Józef Wernicki, Dyonizy Kułaczkowski, Adolf Dobrzyński.

Przewodniczący wezwał komitet ściślejszy, wybrany z łona ankiety, aby zdał sprawę z tych obrad co do formy, w jakiej asocyacya producentów ma przyjść do skutku i co do warunków, pod jakiemi bank *Union* przystąpić zamyśla do tego towarzystwa.

Dyrektor p. Ziffer zabrał głos i zdał z powyższych kwestyj sprawę. Ogólny import oleju skalnego do monarchii austro-węgierskiéj wynosi okrągło 1,900,000 cetnarów cłowych, a licząc cetnar po 9 złr., reprezentuje to wartość pieniężną 17 milionów. Galicya produkuje 300,000 cetnarów cłowych oleju skalnego, co, zatrzymując powyższe ceny produktu, przedstawia kapitał złr. 2,700,000. Komitet ściślejszy przyszedł do przekonania:

1) że galicyjska industrya naftowa ze względu na swe warunki produkcyi i na istniejące cła ochronne, może stanąć do konkurencyi z produktem amerykańskim a ewentualnie pokryć własnym produktem całkowicie potrzebę Austryi-Węgier, ponieważ nie ulega żadnéj wątpliwości, że kraj nasz posiada nieprzebrane pokłady nafty i że produkt tutejszy w jakości nie ustępuje zagranicznemu;

2) jako pierwszy warunek przysporzenia produktowi krajowemu większego niż dotychczas odbytu, uznał komitet za konieczne uregulowanie taryfy przewozu kolejowego, a na dowód téj potrzeby dość jest nadmienić, że obecnie koszta przewozu amerykańskiego oleju skalnego z którego kolwiek składu portowego w Ameryce do samego Wiednia, równają się zupełnie kosztom transportu tego produktu z Borysławia do Wiednia.

3) Istniejące obecnie stosunki industryi naftowéj w kraju nie dają nadziei, by rozwój téj gałęzi przemysłu mógł wzróść do tego stopnia, aby jak to w ustępie pierwszym nadmieniono, Galicya mogła z czasem pokrywać całą konsumcyę nafty w Austryi. Brak kapitału, brak inteligencyi u większéj części producentów, trudność dla niekrajowców wżycia się w stosunki kraju i niepewność stosunków prawnych w posiadaniu własności, są to czynniki, które szybkiemu rozwojowi industryi naftowéj w kraju stoją na przeszkodzie.

4) Komitet przyszedł przeto do przekonania, że pomyślny rozwój téj gałęzi przemysłu może być osiągnięty tylko przy pomocy całego kraju, który zresztą nie posiada bogatszych źródeł pomocniczych. Najodpowiedniejszym środkiem do podniesienia industryi naftowéj w kraju, byłoby założenie instytutu krajowego, któryby w drodze emisyi procentujących się obligacyj stopniowo nabywał przestrzenie i odpowiednie do eksploatacyi objekty i przez racyonalne prowadzenie téj industryi stanął jako wzór na czele tego przemysłu w kraju. Dla instytutu takiego należałoby pozyskać przedewszystkiem takie osobistości, któreby obznajomione były dokładnie z rzeczą i stosunkami krajowemi i któreby instytutowi ofiarowały swe dobre usługi i wiadomości na praktyce oparte i tym sposobem ułatwiły jego zadanie.

5) Aby jednak, mając na oku dane okoliczności, przysporzyć na razie przemysłowi naftowemu w kraju środków, które by *a)* otworzyły nafcie galicyjskiej większe pole odbytu, a względnie zabezpieczyły krajowemu produktowi korzystniejsze ceny na wielkich targach austryackich; i *b)* podwyższyły kapitał obrotowy niezamożnych właścicieli źródeł naftowych a tym sposobem z jednej strony podniosły siłę produkcyjną, z drugiej zaś ochroniły producentów od konieczności pozbywania się produktu bez względu na każdoczesną konjukturę targową — przyjmuję na siebie bank *Union* udzielanie zaliczek na produkt naftowy (*Belehnung des Produktes*) i sprzedaż tegoż w drodze komisowej pod temi warunkami, jakie są w zwyczaju przy innych większych artykułach składowych (*Stapel-artikel*) a które dla każdego producenta będą przystępnemi.

Sprawozdawca proponuje następnie, by zawiązać stały komitet egzekucyjny, którego zadaniem byłoby wprowadzić w życie wszystkie powyższe środki, mające służyć do podniesienia przemysłu naftowego w kraju, i w tym celu utrzymywać ciągły kontrakt między producentami i bankiem *Union* lub którymkolwiek innym bankiem.

Bardzo korzystnem byłoby dla kraju, gdyby można dla przemysłu naftowego pozyskać kilka renomowanych w Wiedniu firm kupieckich, posiadających znaczne zasoby materyalne, któreby związały się w towarzystwo komandytowe i weszły z komitetem egzekucyjnym w bliższe układy co do sposobu, w jaki mogłyby producentom nafty przyjść w pomoc kapitałem i zapewnić produktowi temu pomyślną konjunkturę na targu wiedeńskim. Towarzystwo takie samo urządzićby się mogło odpowiednio w kraju i zająć się eksploatacyą oleju skalnego. Jednem z zadań komitetu egzekucyjnego byłoby także działać na drodze publicystyki zachęcająco na rzecz industryi naftowej, obznajamiać szerszą publiczność z stosunkami produkcyi i handlu naftą i zainteresować zagranicę dla tej gałęzi przemysłu krajowego. Że ten czynnik jest bardzo ważnym, dowodzi okoliczność, iż Ameryka zaprowadzeniem marki z godłem (*Standartmarken*) pozyskała dla siebie teren handlowy, choć towar nasz niezaopatrzony w markę jest lepszy od zagranicznego. Dla dobrej sprawy propaganda w dziennikach zapewnione ma powodzenie i ważnym będzie czynnikiem podniesienia industryi naftowej w kraju.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 11 lipca.

Uczta dana na cześć przybyłego do Lwowa ministra skarbu Dra Juliana Dunajewskiego odbyła się w sobotę 10go lipca w sali ratuszowéj. Prócz posłów obradującego właśnie sejmu krajowego, widzieliśmy kilku tylko gości do sejmu nienależących, między nimi prezydenta miasta Lwowa Dra Gnoińskiego, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, ks. Wł. Czartoryskiego.

Na początku uczty udzielił X. Arcybiskup Wierzchlejski wszystkim obecnym z powodu właśnie dnia postnego dyspensę, położył jednak warunek, by każdy z biesiadujących dał jednemu ubogiemu taką jałmużnę, jaką mu jego miłość chrześciańska podyktuje.

Przy końcu uczty rozpoczęły się toasty, które tu podajemy według stenogramów dyrektora sejmowego biura stenograficznego:

Marszałek sejmu hr. Ludwik Wodzicki: Nie tak dawno jeszcze, nie koniecznie trzeba być starcem, aby w te czasy sięgnąć pamięcią, kiedy samo polskie nazwisko wystarczało, ażeby stanowić trudną do przezwyciężenia zaporę w osiągnięciu jakiegokolwiek znaczącego stanowiska w służbie rządowéj. Mieć polskie uczucie, kraj kochać i jawnie się do tego przyznawać, było jeżeli nie zbrodnią, to już co najmniéj posiaką zbrodni stanu.

Wspomnienia te nasuwają się pomimo woli przy uczcie dzisiejszéj, przy uczcie, którą obchodzimy na cześć powołanego do rady Korony jednego z naszych kolegów sejmowych, a w któréj uczestniczy drugi kolega będący członkiem rządu już od lat kilku.

Co to za zmiana doniosła zajść musiała od owego czasu, bo przecież ani jednemu ani drugiemu z ministrów, którzy zasiedli tu do wspólnéj z nami biesiady, polskiego nazwiska, ani miłości tego co polskie, nikt pewnie nie zaprzeczy.

Ale co więcej, jakiekolwiek są osobiste zasługi i uzdolnienie mężów powołanych z naszego kraju do Rady Korony, nie są oni tam tylko sobą bo powołanie ich jest naturalnem i logicznem następstwem stanowiska, jakie zajęła reprezentacya nasza w sejmie i w Radzie państwa, stanowiska jakie zajął kraj cały w stosunku do monarchii austryackiéj.

Jeżeli zmiana, która stanowi dla naszego kraju okres dziejowy, zaszła w ciągu lat nie wielu, zapytać należy, może właśnie w dniu dzisiejszym, czyja w tem zasługa? a na zapytanie to śmiało odpowiedzieć nam się godzi, że cząstka zasługi do nas samych należy. Zdołaliśmy bowiem od chwili, kiedy droga do życia publicznego otwartą nam została, postawić program polityczny i wiernie i wytrwale przy nim obstawać. Zdołaliśmy odsunąć pokusy, zdobyliśmy się na odwagę, aby nie zważać na poklask lub obelgi niepowołanych doradców, (*brawo oklaski*), aby zerwać z tą tradycyą, która w negacyi, w opozycyi szuka dowodów patryotyzmu (*brawo*). Postępując niezmiennie w raz obranym kierunku, zmusiliśmy do uznania każdego, kto chce i może sądzić bez uprzedzenia, że jesteśmy w Austryi czynnikiem dodatnim, pożytecznym, czynnikiem porządku, z którym rachować się należy, ale i na którym oprzeć się można. To jest nasz udział w zasłudze, ale to co zrobić zależało od nas, martwemby było, bez skutku i znaczenia, gdyby nie pomocna ręka, jaką wsparł usiłowania nasze wspaniałomyślny Monarcha obecnie nam panujący (*brawo wszyscy powstają*). Jego to uczuciu sprawiedliwości i tym wzniosłym poglądom, które dozwoliły Jemu pierwéj niż komukolwiek odrzucić uprzedzenie i zwyciężyć przesądy, Jego łasce monarszéj zawdzięczamy przedewszystkiem, że słowa naszego programu w czyn zamienić się mogły (*brawo*). Jemu też przedewszystkiem przy uczcie dzisiejszéj hołd oddać należy, hołd przywiązania, hołd nie zatartéj w sercach naszych wdzięczności (*brawo*).

Wnoszę toast: „niech żyje Cesarz i Król nasz, Franciszek Józef I.

Wszyscy z zapałem powtarzają trzykrotnie okrzyk: „Niech żyje!“

Bar. Baum. Panowie! Zgromadziliście się dziś na wspólną ucztę na cześć naszego dostojnego gościa, Jego Ekscelencyi ministra Dunajewskiego. Mnie poruczony został ten miły, bardzo zaszczytny obowiązek wnieść toast na cześć dostojnego naszego gościa. Tak jak przed kilku dniami w Krakowie towarzysze jego w dziedzinie nauki i wiedzy, koledzy, sławnéj wszechnicy Jagiellońskiéj witali i żegnali Go gorącemi słowy jako swego długoletniego współpracownika i rektora, a młodzież ucząca się krakowska żegnała Go jako swego mistrza, opiekuna i szczerego przyjaciela, tak i my Jego towarzysze i koledzy w Jego długoletniéj działalności parlamentarnéj tak w sejmie jak i w Radzie państwa, korzystamy z sposobności przybycia dostojnego Gościa do nas i chcemy tą skromną ucztą i krótkiemi ale gorącemi z serca pochodzącemi słowy dać wyraz uczuciom naszym. Powołany przez łaskę i ufność N. Pana na jedną z najważniejszych i najwyższych posad w państwie austryackiem, objął obowiązki ciężkie i to w okolicznościach bardzo trudnych, jednakowoż jego prawość, gorliwość, wszechstronna nauka i wiedza, bystre pojęcie; Jego siła w obronie sprawy dobréj, któréj tylekrotnie byliśmy świadkami tak w Radzie państwa jak i w sejmie, dają nam zupełną otuchę, że temu powołaniu zaszczytnemu sprosta ku pomyślnemu rozwojowi finansów państwowych, ku dobru monarchii i ku chlubie kraju naszego. Znana zaś jego miłość gorąca do kraju naszego, daje nam rękojmię, że nigdy nie spuści z oka tego, co do pomyślności i dobra kraju przyczynić się może. Wśród tak trudnéj i żmudnéj pracy jaka go oczekuje, wśród tylu różnych walk, które może staczać będzie musiał w obronie dobréj sprawy, niech każde dotknięcie rodzinnéj ziemi, doda Mu nowych sił, (*oklaski*) niech uściśnienie dłoni koleżeńskiéj doda Mu otuchy, niech zaufanie, ta powszechna cześć, która Go otacza, ochronią go od wszelkiego zwątpienia (*oklaski*).

Ekscelencyo! Twoi dawni koledzy i towarzysze przy rozpoczęciu Twoich trudnych obowiązków wypowiadają Ci jednym wyrazem życzenia swoje: Szczęść Ci Boże! (*oklaski długo trwałe*. Muzyka zaintonowała marsz Dąbrowskiego).

Minister Skarbu Dr Julian Dunajewski: Powróciwszy z Wiednia na ostatnich dni kilka do moich progów domowych, spotkałem się w Krakowie z takim nadmiarem sympatyi, z takiemi objawami życzliwości że musiałem w znacznéj części te wyrazy i te objawy sympatyi przypisać raczej trzydziestoletnim prawie stosunkom przyjaźni i koleżeństwa, niż owocom i plonom méj pracy. Przybywszy zaś tutaj w tym jedynie tylko celu, ażeby w gronie kolegów sejmowych i w zetknięciu się z nimi zaczerpnąć siły i otuchy do przyszłego działania ażeby w tej stolicy kraju i Jego reprezentacyi u źródła sił i zdolności politycznych, znaleść i pokrzepienie własnych; tutaj spotykam się na wstępie do miasta i w pierwszych dniach mojego pobytu, i dzisiaj z objawami wzbudzającemi we mnie uczucia, których dla tego nie wyrażę, że ich wyrazić w stanie nie jestem.

Przepełniony tem uczuciem dla miasta i kolegów moich sejmowych, nie mogę inaczej, jak tylko zapytać się: „czy jesteś do tyla próżny, abyś mógł przypisać te objawy własnej osobie?“ Oczywiście, każdy ma swoje wady, ale nadmiaru wad zrosiłbym panowie ażebyście umnie nie przypuszczali; w tem wszystkiem głębszej dopatruję się myśli. Myśli, że przekonanie, które w Sejmie krajowym a następnie w kraju całym głośno się objawiło, że kierunek i ruch życia publicznego przez rozmaite sejmy i przez wszystkich dostojników tego Sejmu naznaczony, coraz więcej znajdują uznania w kraju i jego zdrowej opinii, że więc to co dziś widzę w około siebie i te objawy przypisać trzeba temu przekonaniu ogólnemu, że interes kraju, jego dobro, teraźniejszość, i przyszłość nasza związane są z losami i pomyślnością monarchii. Przywiązuje więc kraj wielką wagę do tego, iż wskutek zmiany stosunków parlamentarnych i ogólnego kierunku politycznego, oprócz jednego już zasiadającego w Radzie Korony znakomitego posła tej ziemi, powołano do niej drugiego. Przywiązuje tyle wagi do tego w tej myśli politycznej i w tem przekonaniu, że każde działanie w sprawach publicznych bez uczestnictwa we władzy, pozostaje bezpłodnem. W tem głównie upatruję przyczynę dzisiejszego zgromadzenia i znacznej części dzisiejszych objawów.

Pracowałem i ja wprawdzie zawsze wspólnie z kolegami sejmowymi, często miałem zaszczyt w imieniu delegacyi być rzecznikiem spraw krajowych, ale zasady których się trzymałem, kierunek którym postępowałem, nie były moją, lecz własnością duchową i wyrazem wiernym według moich najlepszych sił i woli tych, którzy mnie umocowali i mnie tam wysłali, ażebym wypowiedział to co w interesie kraju obecnie w przyszłości uważają za konieczne i potrzebne (*brawa*).

Jeżeli więc dziś w dwóch miastach krajowych widzę objawy uprzejmości towarzyszy moich, uprzejmości dla mnie osobiście tak cennej, to może to tylko być dowodem, że te zapatrywania były trafnemi. Ostatecznie sprowadzić się one dadzą do prostych bardzo zasad. Na samym początku ery konstytucyjnej, kraj przez reprezentantów swoich przedewszystkiem domagał się tego, co było głównym warunkiem jego żywotności, jego działania, bez czego w ogóle ani o dobru materyalnem, ani o dobru moralnem myśleć nie można było, domagał się autonomii w sprawach wyłącznie krajowych, uszanowania języka narodowego, uszanowania swej przeszłości. Zabiegom i gorliwości dawniejszych posłów sejmowych i delegacyi dawniejszej, dzięki łasce i sprawiedliwości N. Pana udało się uzyskać to, co tylko w danych okolicznościach i w danych warunkach uzyskać można było. Ale to są tylko narzędzia działania, to jest forma konieczna i droga sercom naszym, ale to nie jest treść. Forma wymaga treści. Wypełnia też kraj nabyte formy życia treścią w miarę swych sił pod względem kierunku moralnego i umysłowego. Brak mu jeszcze podstawy, brak mu treści gospodarskiej i pracy ekonomicznej ażeby okazać światu na zewnątrz, że Polak nie tylko śmiały w walce, nie tylko poświęcający się dla wiary, języka swych ojców, nie tylko pracujący w dziedzinie nauki i sztuki, ale umie też pracować i oszczędzać na chleb powszedni jako konieczny warunek tamtych pierwszych (*oklaski*).

Ta treść życia, to konieczne zadanie według mego przekonania, następnych lat dla naszego kraju i dla całej monarchii, jest niezawodnie w ścisłym i koniecznym związku z mojem dzisiejszem bardzo trudnem zadaniem. Jednak pocieszam się tem, że te zasady, które w polityce krajowej ogólnej zwyciężały, ułatwią pod niejednym względem zadanie to moje i ułatwią zadanie Rządu, którego obecnie mam zaszczyt być członkiem Bo jeżeli dobrze zrozumiałem opinię sejmów dawniejszych i tego, którego jestem sam członkiem, jeżeli dobrze zrozumiałem opinię rozmaitych dostojników tego kraju a ziomków moich, to wszyscy opieraliśmy politykę naszą i w sejmie i w różnych korporacyach na koniecznej zasadzie cierpliwości, w przekonaniu, że to, co dziś siejemy nie koniecznie jutro lub pojutrze już bujnym zakwitnie plonem, i na drugiej zasadzie starodawnych mędrców: zachowania miary, miary nietylko w sądach i działaniach, ale miary w nadziejach i miary w zwątpieniu. (*Oklaski*).

Otóż tę miarę trudno zachować w żądaniach tych, które z naszemi interesami ekonomicznemi tak ściśle są złączone. Jak z jednej strony państwo każde miarę dochodów swoich czerpać musi, a raczej mierzyć i stosować do miary dochodów obywatelskich, tak niemożna zapomnieć, że jest druga miara, miara koniecznych ofiar pod względem jego potęgi i jego znaczenia i jego siły. Kto tak czuje, a zdaje mi się, że wszyscy obecni się na to zgadzają, kto pojmuje, że interesa kraju naszego są ściśle związane z interesami monarchii, że dobrobyt naszego kraju oddziaływa na dobrobyt monarchii i odwrotnie, a jakkolwiek trudna jest do zachowania taka miara przynajmniej w dzisiejszych warunkach między siłą produkcyjną i podatkową, a potrzebami koniecznemi państwa, starać się przecie oto koniecznie należy i być zarazem nie tylko tym, który ściąga dochody ale i tym, który dąży do tego, aby skarb choć stopniowo i powoli mógł raz być tym zbiornikiem, który część swych zapasów sprowadza jak deszcz zbawienny na pokrzepienie siły produkcyjnej wszystkich prowincyj monarchii. (*Brawa, oklaski*).

Ażeby tę miarę zachować, nie dość zdolności i pracy, tylko, jak wszędzie i w każdym zawodzie nikt sam nie stoi, trzeba pomocy i rady szczerej. A że na nią też głównie liczę u kolegów sejmowych i że gdybym na nią nie liczył, nie byłbym podjął tak trudnych obowiązków, tego, zdaje mi się, objaśniać niepotrzebuję. (*Oklaski*).

Jeżeli, proszę panów, powiedziałem, że miarę zachować trzeba we wszystkiem i wszędzie, to jak każde prawidło, tak i to ma swoje wyjątki. Utrzymujmy miarę w naszych czynach i działaniach, utrzymujmy miarę w żądaniach, ale jak to było jedną z zasad i w delegacyi i w W. Sejmie tego kraju, a o ile mnie się zdaje w przeważnej większości całego kraju i narodu, nie utrzymujemy miary w trzymaniu się wzajemnem i skupieniu, (*przeciągłe oklaski*) nie utrzymujemy żadnej miary w poddaniu się bezwzględnem większości kraju, nie utrzymujemy żadnej miary w uszanowaniu tego, co jest najwyższą tego kraju powagą, w uszanowaniu Jego reprezentacyi. (*Brawo*).

Uchylając czoła przed tą powagą, która w prawdzie nie urzędownie, tylko prywatnie tutaj dziś zebrana, myślę że odpowiem życzliwym słowom mojego przyjaciela młodości i kolegi i wywiążę się z obowiązku podziękowania pozwalając sobie zaprosić panów ażebyśmy wznieśli toast na cześć reprezentacyi krajowej w ręce marszałka JE. hr. Ludwika Wodzickiego! (*Przeciągłe oklaski*).

Dr Kazimierz Grocholski:

Jakkolwiek biesiadą dzisiejszą zamierzali koledzy ugaszczać kolegę, to bądź co bądź zarazem posłowie ugaszczają Jego Excellencyę ministra Jego cesarsko królewskiej Mości, i ta biesiada z natury swej z uczuć naszych czysto przyjacielska musiała się stać koniecznie biesiadą polityczną.

Pozwólcie mi Panowie dlatego wznieść jedno zdrowie, które zdaniem mojem na biesiadzie politycznej w dzisiejszych okolicznościach jest wskazanem. Od chwili Panowie, kiedy było już niewątpliwem, że rząd uzupełnić się musi, wszystkie organa publiczne, powiem więcej, cały kraj, żądał i wymagał, ażeby powołano drugiego Polaka do Rady korony, działo się to, to mniej, to więcej natarczywie, ale w tem swojem żądaniu kraj nie ustawał nigdy.

Zdaniem moim żądanie to miało dwojakie znaczenie. Z jednej strony było ono niezaprzeczenie dążnością, ażeby uzyskać liczniejszą reprezentacyę w Radzie korony, ażeby zapewnić krajowi naszemu to polityczne znaczenie i wpływ na kierunek spraw państwa, które mu jego położenie, jego wielkość, jego narodowa przeszłość słusznie zapewniają (*oklaski*). Była też zarówno dążność zapewnienia korzystniejszych dla siebie warunków rozwoju. Z drugiej strony było to jednakże Panowie nie zaprzeczenie dowodem ufności w kierunek rządu, który miał się uzupełniać.

Bo Panowie, żądając aby tam był powołany drugi Polak, nie chodziło oczywiście o to, aby był to Polak z rodu, nie chodziło o to, aby był to Polak z nazwiska, ale chodziło o to, aby to był Polak duszą, ażeby kraj tak kochał jak my go kochamy, aby dążności kraju, były jego dążnościami, ażeby nadzieje kraju były nadziejami jego (*oklaski*), a taki mąż nie mógłby objąć teki w składzie rządu z którego głównym kierunkiem by się nie zgadzał.

Jeżeli minister, którego zadaniem jest być rzecznikiem interesów naszego kraju w Radzie korony może i powinien zrobić ofiarę z siebie, jakkolwiekby się nie zgadzał z dążnościami rządu, pozostać w nim i nie ustępować, aby bronić interesu kraju, to mam przekonanie, że kraj ma zanadto wiele zmysłu politycznego, by mógł przypuścić, że znajdzie się prawy Polak gotowy do objęcia teki ministeryalnej lub do zatrzymania jej, jeżeliby się nie zgadzał z głównym kierunkiem rządu.

Więc żądając, ażeby drugi Polak był w składzie rządu, objawiono tem samem, że się kraj zgadza z kierunkiem, który sobie rząd ten wytknął, że pokłada w dążnościach tego rządu zaufanie.

Jeżeli zatem panowie dzisiaj, kiedy ten rząd powołując męża, którego dziś ugaszczamy w skład Rady koronnej, dopełnił w tym względzie życzenia kraju naszego, a tem samem zaskarbił sobie nowe prawo do naszego uznania — wnoszę toast na cześć obecnego rządu.

Sądzę, że wyrażam opinię całego kraju wypowiadając, że kraj zgadza się z ogólnemi dążnościami tego rządu, ażeby wszystkim ludom w skład monarchii wchodzącym zarówno wymierzoną była sprawiedliwość, ażeby wszystkie ludy monarchię składające, a zatem i my zarówno byli uwzględnieni (*brawo!*), że kraj nasz ma zaufanie, iż rząd na tej wytkniętej sobie drodze postępować nie przestanie i że ma nadzieję, iż się rządowi uda spełnić to zadanie, które sobie wytknął.

W obec zatem dwóch reprezentantów tego rządu, których mamy zaszczyt mieć między nami, a z których jeden prawem starszeństwa zastępuje w Radzie korony prezesa rady ministrów, wnoszę toast na cześć rządu.

Niech żyje rząd dzisiejszy, niech spełni zadanie, które sobie wytknął, niech Bóg szczęści jego usiłowaniom (*oklaski, wiwaty*).

P. Hoppen: Kilkoma słowami w mowie wiązanej wypowiedział, że droga, którą sobie kraj przez swoich reprezentantów obrał, jest dobrą i prowadzi do celu, a mąż, który od lat wielu zasiada w Radzie korony był zawsze dobrym tego kraju rzecznikiem.

Jeżeli jesteśmy obecni w tem miłem położeniu, iż możemy ugościć drugiego ministra ziomka i

kolegę naszego, to jest to niezawodnie wynikiem pracy i zabiegów jego.

Niech żyje minister dla Galicyi! (*oklaski*).

Wicemarszałek sejmu krajowego X. biskup Stupnicki: Myśl Najjaśniejszego Cesarza i króla naszego wyrażona w słowach „viribus unitis" uważam jako podstawę, na której postępować ma tak rząd jego jak i powołane do współudziału narody stanowiące monarchię austryacką, a to w celu wzmocnienia tej monarchii, a względnie w celu uszczęśliwienia tych narodów. Myśl tę wyraził przed blisko 3000 laty ukoronowany psalmista gdy wyrzekł: *Ecce! quam bonum, bonum et jucundum habitare fratres in unum.*

Te dwie myśli sądzę, głównie zgromadziły nas wielce Szanowni Panowie tutaj, aby oddać cześć mężowi, który z łaski monarchy ze względu na jego wszechstronne zdolności, a osobliwie prawość charakteru powołała do rady koronnej, a to trzeciego już z rzędu z kraju naszego.

Viribus unitis! Ecce! quam bonum, bonum et jucundum habitare fratres in unum to się uzupełnia. Pierwszem powołał nas monarcha, abyśmy zjednoczonemi siłami oddali się pracy dla dobra obszerniejszej i ściślejszej naszej ojczyzny, oddalił od nas wszystkie niezgody, i abyśmy w porozumieniu starali się o powiększenie sławy i potęgi monarchii i uszczęśliwienia tych narodów. To gdy zrobimy, wtenczas spełnią się słowa proroka: *bonum et jucundum* t. j. wynikną owoce dobre, słodkie, pożyteczne i pożyteczne dla kraju.

Mówiłem, że trzeciego z rzędu, jednakowoż panowie nie myślcie, że z tem kończy się poczet mężów dla kraju zasłużonych. Mamy ich Bogu dzięki podostatkiem w Radzie Państwa, w Sejmie i rozproszonych po całym kraju, jednak bez wahania to wyznać muszę, że na czele ich stoi Jego Excellencya hrabia Namiestnik Alfred Potocki (brawo! oklaski). Po mowach, które tu dziś były wygłoszone, wypadałoby mi z porządku rzeczy także wspomnieć i o tych zasługach, a to zasługach niepośledních przewyższających o wiele zasługi wielu innych, lecz tam gdzie Cesarz przemówił nadając Jemu najwyższy order, usta moje zamilczeć muszą. Byłoby nieskromnością z mojej strony w przytomności Jego Excellencyi mówić o tem, o czem zresztą cały kraj wie, to jednak dodać muszę, że karty w historyi Galicyi na których zapisane będą dzieje zasług Jego Excellencyi Namiestnika hr. Potockiego, do najpiękniejszych należeć będą (brawo huczne oklaski). Jeszcze dodam, że Bóg nam zesłał szczęście, iż mamy na czele jako rządcę męża, prawego syna Kościoła, męża obdarzonego zupełnem zaufaniem monarchy, męża, który z poświęceniem siebie samego służy monarsze i krajowi dla jego dobra (oklaski i głosy niech żyje hr. Namiestnik).

P. Sawczyński: W piśmie zbiorowem wydanem niedawno w Warszawie w celu dobroczynnym pod tytułem „Ziarno" czytałem ustęp pióra młodego pisarza naszego treści mniej więcej następującej. Pod borem chata wieśniacza omszona. Na podwórze wchodzi wędrowiec zmęczony. Gospodyni na progu wita go w imię Chrystusa i tem czem chata bogata i rada ugaszcza. Wędrowiec oświadcza, że przychodzi ze stron dalekich, i przynosi jej jako matce pozdrowienie od dzieci. Syn jeden pracuje w puszczy siekierą i rzuca sieć w jeziora, drugi na stepach konie pasie, ten w niebo się wpatruje i tęskne zawodzi pieśni, a trzeci goni po skałach, czepia się turni i wdziera się w krainę orłów — ale czwarty najnieszczęśliwszy pracuje na roli, rola mu dostatecznego plonu nie wydaje, a nawet żyć musi i pracować wśród obcych i mówić ich językiem. Matka zaprowadziła wędrowca do komory i dała chleba bochenek, mówiąc to memu synowi pracującemu zanieś. Wędrowiec zapytał, masz przecież więcej synów, a dlaczego tylko jemu dajesz. Błogosławieństwo wszystkim, ale datek jemu, bo ja matka, a on syn mój najbiedniejszy.

Wezwanym przez naszych gospodarzy, ażebym dziś zabrał głos na uczczenie zasług pracowników na polu politycznem, ciągle się ta przypowieść młodego autora snuła po myśli i po pamięci. Między owym najbiedniejszym synem matki a pracownikami w dziedzinie, których chcę mówić, ciągle mi się nasuwało na myśl pokrewieństwo pewne i rzeczywiście mówić mam o zasługach pracowników na polu narodowem i politycznym kraju naszego, o pracownikach, który jako ów syn najbiedniejszy zmuszeni są wśród obcych pracować i nieraz obcym ich językiem mówić, ażeby tym samym językiem przemawiać w obronie praw naszych wobec obcych. Mam na myśli zastęp pracowników, których [illegible] konstytucyjnego, ażeby sami pozostali, ażeby się nie opierali o ten pień, który wyrabiał ich jako gałązie swoje. Mam na myśli zastęp tych pracowników, którzy rzuceni w odmęt stronnictw ciągnących interesami w przeciwnych kierunkach, mimo to stać muszą na stanowisku własnem, a stać ażeby się nie zachwiać, ażeby nie pójść w stronę mylną. Mam na myśli zastęp pracowników, którym przypadło w udziale bitwę walki o sprawy krajowe [illegible] i sprawy kraju naszego.

Panowie, o ile mnie wiadomo, jeżeli się stoi w asekuracyi, tam krewkość, męstwo osobiste, wyrywanie się na ochotnika z szeregu nie znaczy, owszem jest przewiną a czasem nawet zbrodnią. Stać spokojnie, poważnie w szeregu, czekać kiedy kolej przyjdzie, to zadanie obrońców takiej pozycyi (oklaski). To daleko trudniejsza sprawa, aniżeli pofolgować krwi gorącej, męstwu osobistemu i fantazyi kawalerskiej (brawo). Tu potrzeba się obliczać z skutkami dla sprawy, [illegible].

Mam na myśli zastęp pracowników wyrzuconych tam na zasłanie, na ostateczną pozycyę jakoby na kresy dawniejsze, pracowników, którym powierzono sprawy najważniejsze i stanowisko trudne, stanowisko nieraz bolesne, bo nie dość, że przychodzi walczyć z przeciwnikami naszych interesów, ale jeszcze przychodzi posądzić to obojętność, bądź lekceważenie swoich, nie tyle ze złej woli, ile z owej gorącej krwi i owych gorących, których pragnący prędko sukcesów i którym się zdaje, że dość słowa gorącego, aby zastąpić czyn i skutek pomyślny.

Stać przychodzi więc temu zastępowi na stanowisku trudnem, bo nieraz niezrozumianym od swoich własnych i lekceważonym od swoich własnych. Jeżeli można odeprzeć z pogardą obojętność albo niezrozumienie ze strony obcych, to [illegible] lekceważenie swoich [illegible] (oklaski). Owóż kiedym się pytał, kto z tych [illegible] przypadło tam w pośród obcych dziś na straży najważniejszych spraw kraju, pracować mozolnie na roli, która nie zawsze przynosi plon pracy odpowiedniej. Rozumiecie panowie, że mam na myśli delegacyę naszą w Radzie państwa, która zasłużyła się dobrze krajowi, bo nieraz system Fabiusza Kunktatora daleko większe przynosił korzyści, aniżeli krewkość Warrona lub wyrywanie się Manliuszów, których własni ojcowie jako wodzowie do odpowiedzialności pociągać musieli.

Delegacya to ten syn, najbiedniejszy, któremu w najtrudniejszych i najtwardszych warunkach przychodzi spełniać zadanie względem kraju, a na czele tego zastępu stoi mąż, znany wszystkim nie od lat dzisiejszych, mąż w boju parlamentarnym posiwiały a wytrwały (brawo, oklaski). Mąż, który pomimo skołatanego zdrowia nieustaje w pracy i przewodniczeniu, wódz z którym jak niegdyś o wodzu na szańcu wolskim powiedziałbym z poetą

> Wódz wytrawny im przewodzi,
> Włos jego kryje siwizna,
> Lecz młodzieńczą siłę rodzi:
> Wiara, miłość i ojczyzna.

Otóż szanowni Panowie wznoszę kielich i do współudziału was wzywam w uczczeniu zasług i pracy delegacyi naszej i jej przewodniczącego Kazimierza Grocholskiego (oklaski, wiwaty).

Poznań 8 lipca.

Izba Panów pruska przyjęła w ciągu kilku godzin nową ustawę kościelno-polityczną według brzmienia uchwał Izby poselskiej. W ogóle od czasu, gdy kanclerz celem przeprowadzenia ustawy o inspekcyi szkolnej, wzbogacił tę Izbę stadem wysłużonych urzędników, Izba panów stała się raczej registraturą uchwał swoj koleżanki, niż ciałem politycznem. Z posłów naszych przemawiał przeciw ustawie książę Ferdynand Radziwiłł. Nikt inny w tej zbyt krótkiej sesyi nie dostał się do głosu, chociaż parowie nasi licznie się zebrali. Minister Puttkamer broniąc swego projektu, nie nazwał go, jak w ostatnim liście pisałem, poronionym potworkiem, ale odpowiednio Izbie, w której przemawiał, „szacow ą ruderą." Co z tą ruderą dalej zrobi, okaże najbliższa przyszłość. Tyle jest pewnego, że katolicy ogromne odnieśli zwycięstwo, chociaż nic własnego nie przeprowadzili; zwycięstwo to na tem polega, że począwszy od rządu, który wnosząc projekt uznał wadliwość i nieusprawiedliwioną surowość ustaw majowych, wszyscy mowcy, z wyjątkiem ojca tych ustaw Falka, potępili je mniej więcej, konieczność pokoju kościelnego uznali, nie godząc się jednak na warunki niezbędne pokoju, atoli z pychy i nieznajomości podstaw Kościoła katolickiego. Ostateczną korzyścią dla katolików z tej dyskusyi i to wielką, pozostaje fakt, że się liberały rozbiły bez możności skojarzenia, na kwestyi kościelno-politycznej, na kwestyi kulturkampfu, którego byli głównymi szermierzami. Korzyści katolików są dotąd wyłącznie moralne, teoretyczne, ale za teoryą prędzej czy później praktyka przyjść musi. Dziennikarstwo niemieckie liberalne pociesza się w tym względzie różnemi drobnemi symptomatami: i tak głosi i podnosi fakt, że Reinkens biskup starokatolicki miał godzinną audyencyę u kanclerza i zadowolony z audyencyi wyszedł.

Z działu kulturkampfu u nas, miasto Kościan najsrożej dotknięte od lat wielu, po mnóstwie nader smutnych scen, miało sposobność oglądania igrzysk kulturkampfowych. Wojowniczy Brenk, proboszcz-intruz, faworyt główny Falka, oraz prezes zborzystów, państwowych proboszczów, nawet kandydat na projektowane biskupstwo dzienników liberalnych niemieckich, dyecezyj intruzów, w wojowniczym zapale i zatargu z własną gospodynią, rozpocząwszy walkę w pokoju, przeniósł ją przed dom i wobec licznie zebranej publiczności, krzykiem i hałasem zwabionej, a tak owieczki pierwszy raz ujrzały swego pasterza w czynności, w walce kulturnej.

Dziwnie w tej chwili wygląda Europa pod względem moralnym; sądząc pobieżnie z dzienników, mów parlamentarnych, zdawałoby się, że ateizm coraz szersze ogarnia sfery i niewątpliwie rośnie w moc i liczbę, ale z drugiej strony kwestye religijne tak przeważnie zaprzątają wszystkie kraje, rządy, reprezentacye parlamentarne, że prądy religijne muszą być wielce silne, kiedy reakcya przeciw nim duchów złego tak wielka w Niemczech. Świadczą o tem tu ustawy majowe, we Francyi dekreta marcowe, w Anglii dyskusya w kwestyi przysięgi, w Belgii zerwanie dyplomatyczne z Rzymem, we Włoszech wojna z Papiestwem otwarta, w Rosyi stałe prześladowanie Kościoła katolickiego. Idea religijna na spodzie wszelkich walk bieżących i jedynie Austrya dzięki swej dynastyi i Cesarzowi, od walki podobnej tyle destrukcyjnej, wolna. Nad Francyą możnaby zapłakać, widząc gwałt wszystkiego, co jest prawem i zasadą, widząc na czele Francyi retora, który przed r. 1870 walczył jako adwokat z pierwszemi potrzebami życia, a dziś swego kuchmistrza 12,000 franków opłaca i spanoszywszy się w czasie wojny, zatraca na krześle prezydyalnem nawet tradycyę dobrego smaku, grzeczności, któremi zawsze Francya, nawet w najgorszych chwilach się odznaczała. Jakieś to nędzne gburowstwo dawanie głosu „deputowanemu" Freppel, z pominięciem tytułu biskupiego? a jakże wygląda wobec tronu królowej Wiktoryi ów poseł francuski, mający tak okropną własną biografię i genealogię, że niewątpliwie, gdy go Bismarkowi na posła Francyi proponowano, ten odrzekł z zdziwieniem: a czyż on żyje? na odpowiedź, że tak, kanclerz odpowiedział: ja sądziłem, że był rozstrzelanym po Komunie. Naturalnie, że po tej konwersacyi p. Challemel-Lacour nie mógł zostać posłem w Berlinie, obdarowano nim Windsor.

W drukarni naszej Żupańskiego wyszła spora broszura pod tytułem: „Literacki i polityczny spadek po Aleksandrze Wielopolskim". Jest to pismo bardzo znakomite, skreślone piórem pewnem, jędrnem; nie znamy autora, sądzimy, że jest nim ktoś z zaboru rosyjskiego, z powodu znajomości publikacyj politycznych rosyjskich; w każdym razie bogatsi jesteśmy o jednego i to bardzo znakomitego publicystę i to tak dobrze co do treści, jak co do formy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca.

Dziś rano przyjechał minister skarbu Dr Dunajewski ze Lwowa.

— Książę Władysław Czartoryski przybył tu wczoraj ze Lwowa i zabawić ma parę dni.

— Magistrat tutejszy ogłosił obwieszczenie wzbraniające pławienia koni w Wiśle na przestrzeni od ujścia Rudawy w górę rzeki, aż ku łazienkom galarowym, ze względów sanitarnych. Odtąd więc pławienie koni będzie się odbywać w Wiśle tylko na Rybakach przed korytem Starej Wisły, aż do miejsca, gdzie się zaczynają kąpiele przeznaczone dla mężczyzn.

— Na Wystawę sztuk pięknych nadeszły: St. Lipińskiego rzeźba N. P. Maryi naturalnej wielkości z gipsu; Jana Tombińskiego „Chłopiec na pokucie" rzeźba okrągła z gipsu; Pociechy portret mężczyzny kredą i „Zagroda wiejska w maju" akwarella; Józefy Geppertownej portret mężczyzny kopia z Rubensa; Dukszyńskiej „Drwal.

— Autor kroniki niedzielnej w N. 156 *Czasu* wyczytawszy w jednym z dzienników wiadomość, iż Rada gminna miasta Bochni wniosła petycyę do sejmu o zarządzenie zupełnej bezwyznaniowości szkoły wydziałowej bocheńskiej, dotknął w swej *Kronice* bardzo niemile Radę m. Bochni. Tymczasem całe nieporozumienie polega na omyłce drukarskiej, albowiem rzeczona Rada gminna wniosła petycyę „o zaradzenie niemal zupełnej bezwyznaniowości szkoły wydziałowej w Bochni" — dziennik zaś ów wydrukował przez omyłkę „zarządzenie". Pośpieszamy z tem sprostowaniem, gdyż Rada gminna m. Bochni zasługuje tylko na całe uznanie i na wdzięczność za gorliwą obronę religijnego wychowania w szkole.

— We czwartek odbędzie się w Teatrze Letnim coroczna uroczystość dla uczczenia pamięci Fredry, przypadająca 15go lipca. Tym razem przedstawioną będzie niegrana nigdy w Krakowie pięcioaktowa komedya Fredry (ojca) *Dyliżans*, pełen sytuacyj komicznych. W końcu ukażą się obrazy z żywych osób, przedstawiające różne postacie z komedyj Fredrowskich. Ogród będzie oświetlony, *great attraction* jednak stanowić będzie nieznany dotąd *Dyliżans*.

— Jeden z kolegów szkolnych dzisiejszego ministra skarbu Dra Dunajewskiego przesłał nam szczegół z jego młodości, który w obecnej chwili nie będzie bez zajęcia dla czytelników. P. Julian Dunajewski był w r. 1842 uczniem, czyli jak wówczas nazywano: słuchaczem na czwartym i ostatnim roku wydziału prawniczego w Akademii lwowskiej. Wykładał wówczas tak zwaną „politykę racyonalną" prof. Dr Tomaszek, człowiek młody, światły, bystrego umysłu i bardzo szanowany przez uczniów. Zwykł on był od czasu do czasu kształcić dyalektykę swych uczniów w sposób sokratyczny, nieszczędził jednak i sofizmów, którym nikt z uczniów nie był w stanie się oprzeć.... prócz p. Dunajewskiego. Otóż przy egzaminie głównym zadał Dr Tomaszek p. Dunajewskiemu pytanie, czy uważa za słuszny i potrzebny patent finansowy z r. 1811. W wykładzie, czyli jak nazywano „w skryptach" traktowano, rozumie się, ten patent jako środek całkiem słuszny w interesie rządu dla pozbycia się kłopotów finansowych i takiej też odpowiedzi spodziewał się profesor od ucznia. Można sobie wyobrazić zdziwienie i przerażenie profesora i obecnych słuchaczów, gdy młody jurysta stanowczo twierdził, że patent ten w żaden sposób usprawiedliwić się nie da. Zafrasowany profesor uderza całym arsenałem swych argumentów w niesfornego ucznia, który jednak ani na krok się nie cofa. Na pytanie następuje śmiała odpowiedź, na przycinek trafne odcięcie się; na sofistyczny podchwyt, logiczne odparcie. Słuchaczów zachwyca ta walka zasad tak znakomicie przeprowadzona, a kto pamięta ówczesne stosunki polityczne, podziwiać musi obok bystrości dyskusyi, cywilną odwagę tak ucznia jak profesora, który w końcu niemogąc przekonać młodego przeciwnika, zaprzestał słownej szermierki. Innego już z kolei ucznia egzaminował Dr Tomaszek, gdy nagle zwrócił się znów do p. Dunajewskiego zapytując: „Cóżbyś pan doradzał, gdyby państwo, jak wówczas Austrya, wyczerpało wszystkie zasoby finansowe i nieposiadało kredytu?" „W takim razie, rzekł bez namysłu zapytany, państwo straciło podstawę bytu materyalnego i musi się rozpaść". Uderzony śmiałością i trafnością sądu ucznia, rzekł na to p. Tomaszek: „Gdybym był monarchą, mianowałbym pana ministrem sprawiedliwości lub kultury krajowej, ale nigdy ministrem skarbu". Na tem zakończył się egzamin, który był początkiem dozgonnej przyjaźni między nauczycielem i uczniem.

To żartobliwe ofiarowanie ministerstwa przez profesora uczniowi, przypomina nam wypowiedziane przed przeszło 25 laty przez ś. p. Józefa Muczkowskiego zdanie. Dunajewski dopiero co był został zastępcą profesora, i Muczkowski mąż seryo, weredyk i ceniący naukę, polubił młodego kolegę, a raz po dłuższej z nim przechadzce wróciwszy do domu, odezwał się do rodziny: „Jeżeliby kiedykolwiek zmieniły się stosunki nasze, mamy gotowego ministra dla Polski w osobie Dunajewskiego". Zacny profesor dobrym był prorokiem, tylko że nam Austrya zabrała ministra.

— *Fremdenblatt* podał przed kilku dniami wiadomość, jakoby na posadę notaryalną w Wiedniu miał być przeniesiony notaryusz Polak, będący posłem w Radzie państwa. Ponieważ prócz Dra Madejskiego, niema w obecnej Izbie posłów innego notaryusza Polaka, przeto uprasza nas tenże o sprostowanie doniesienia *Fremdenblattu* w ten sposób:

„że jeszcze w zimie roku zeszłego doszła go ze sfer wiedeńskiej Izby notaryalnej uprzejma zachęta do ubiegania się o posadę notaryalną w Wiedniu, lecz propozycyi tej dla tego nie przyjął, ponieważ posadę taką uważa za niezgodną z niezawisłem stanowiskiem polskiego posła w Radzie państwa".

— *Wiener allg. Ztg.* posiada w Galicyi sprawozdawców, którzy jak już pisaliśmy, słyszą, gdy kto dzwoni, ale nie wiedzą, w którym kościele. Przed parą dniami zmyślili toast prof. Szujskiego a dziś znowu zrobili p. Tadeusza Rybkowskiego tapicerem. Wprawdzie robił już p. Rybkowski w roku zeszłym album widoków Galicyi dla Cesarza, nie będąc wszakże introligatorem, jak teraz wysłany przez dyrekcyę kolei Karola Ludwika dla projektowania przyozdobień, nie jest przecież „tapicerem wiedeńskim", lecz tylko malarzem.

— **Grybów** 9 lipca.

Przed kilku dniami mieliśmy tu poświęcenie amerykańskiej fabryki nafty, położonej nad dworcem stacyi kolei.

Przy tej okazyi mieliśmy sposobność oglądać prawdziwie imponujące ogromem swoim, a przytem prostotą urządzenie fabryki. Na obszernym placu opalisadowanym znajdują się dwa budynki i kilkanaście rezerwoarów żelaznych, z tych największy na najwyższym punkcie ustawiony, a mający rozmiar wiejskiej chałupy, przeznaczony jest na zbiornik ropy surowej, reszta mniejszych rezerwoarów służy na zbieranie destylatów. W jednym z budynków znajduje się pięć retort żelaznych i kocioł parowy, które połączone ze sobą na sposób amerykański system rur, destylują z ropy naftę w stanie lotnym, która przez kilkadziesiąt metrów długi rurociąg przepędzona, skrapla się i odchodzi do powyżej wzmiankowanych rezerwoarów. Z tych zbiorników przepompowuje się destylat do osobnego piętrowego budynku, gdzie się odbywa proces rafinowania za pomocą kwasu siarkowego i sody żrącej. Sposób urządzenia fabryki i rafinowania nafty jest amerykański (właścicielem jest pan James Corrigan,) tak iż obecnie możemy się oprzeć zarzutom iż nafta galicyjska jest licha, gdyż mamy amerykańską naftę w Galicyi.

— W wiedeńskiem czasopiśmie illustrowanem *Die Heimat* z r. b. Nr. 39 jest wielki drzeworyt podług akwareli T. Rybkowskiego przedstawiający „przedaż mleka przed karczmą polską".

— W niektórych okolicach Szląska pruskiego pojawił się tłumnie, podobnie jak w naszym kraju owad zwany ważką (*libellula quadripunctata*), który lud tameczny mylnie bierze za szarańczę.

— Pułkownik rosyjski Przewalski, Polak, który z polecenia rządu rosyjskiego zwiedza Azyę środkową, pisał ostatni list d. 8 marca i donosi, że nie powiodło mu się dostać do Tybetu, głównie dla tego, że Chińczycy rozpuścili wieść, iż Przewalski chce uprowadzić Dalai lamę. Późniejsze doniesienia mówią, że Chińczycy uwięzili Przewalskiego.

— Donieśliśmy przed parą dniami o wybuchu gazu w dniu 5 b. m. podczas zakładania nowych rur w Londynie. Stało się to, jak *W. Allg. Ztg* według telegramów szczegółowo donosi, na *Bedford Square*, najbardziej eleganckiej dzielnicy miasta między *City* i *Westend*, w pobliżu *Tottenham-Court Road* która łączy wielką ulicę londyńską *Oxford street* z północnemi przedmieściami *Hamstead* i *Highgate*. Położono nowe rury gazowe i od dwóch dni były już ukończone roboty, które przywróciły związek z dawną siecią rur. Dla bliższego przekonania się czy wszystko jest w porządku, zbliżył jeden z robotników palącą się zapałkę do lutowań rury. Natychmiast nastąpił wybuch, skutkiem którego dwaj robotnicy literalnie na sztuki rozerwani zostali. Bruk krzyżujących się ulic wyleciał w powietrze i kamienie strzelały po nad domy, podczas gdy na ulicy potwierały się kratery, mające 5 stóp głębokości a 10 stóp długości, z których dobywały się błękitne płomienie i gęsta para, która na odległości 20 kroków odurzała. Para ta dostała się do głównego kanału gazowego, co sprawiło drugi wybuch w odległości 20 — 30 metrów na południe w *Percy Street* bocznej ulicy *Tottenham-Court Road*. Sądzono, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Domy wstrzęsły się aż do fundamentów. Głuchy grzmot rozległ się w drżącej ziemi, szczerby szyb leciały z popękanych okien w powietrze i spadały z brzękiem na ulicę, na której potworzyły się kopce z spadłych kamieni i wyrwanej ziemi, tamujące komunikacyę. Naprawy podziemnych kanałów z nadzwyczajną odbywają się przezornością, niewiadomo bowiem, czy w innym kierunku kanałów nie ma podobnych załomów, któreby do dalszych doprowadzić mogły katastrof. Inna depesza donosi: Dzieło zniszczenia jest straszne, rozciągnęło ono się za pomocą głównej rury gazowej, mającej trzy stopy w przecięciu i napełnionej eksplodującemi gazami od *Perry Street* do *Bennev Street*, *Hawland Street*, *Charlotte Street*, aż do *Fitzroy Square* przez najludniejsze i najbogatsze dzielnice Londynu. We wszystkich tych ulicach pękały rury z kolejną detonacyą. W odstępach 10 do 20 metrów potworzyły się w ziemi nowe mnogie kratery. Wielkie płyty chodników i ciężkie kraty żelazne strzegące wejścia do podziemi domów, wyrwane zostały z łoskotem. Nie jeden wóz z końmi wpadł do otwartego eksplozyą krateru. Zniszczenie jest największe na rogach ulic. Mnóstwo domów porysowało się i suteren grożą ruiną, a niektóre domy aż do pierwszego piętra wyglądają jak scena gdyż się mur zewnętrzny zawalił. Jest wogóle około 300 uszkodzonych domów. Liczba rannych niemogła jeszcze być obliczoną, w szpitalach leży 80 osób ciężko rannych. Zabitych stosunkowo nie wiele, mówią że w ogóle 10 — 12 osób.

— W Chinach istnieje od najdawniejszych czasów zwyczaj, że gdy nowa dynastya na tron wstępuje, sadzić każe na miejscu poświęconem drzewo, z którego rozrostu nadworni astrologowie przepowiadają przyszłość. Stało się to również, gdy panująca obecnie dynastya „Tatzing" w r. 1628 wstępowała na tron, pierwszy bowiem cesarz z tej dynastyi Szun-szi kazał posadzić w dziedzińcu świątyni orzecha, który do dziś dnia się utrzymuje. Według doniesień dzienników chińskich, drzewo to pomimo swej starości na nowo się teraz rozkrzewiło, co ma być oznaką, że dynastya „Tatzing", chociaż jej zagraża wielka wojna z Rosyą, wyjdzie z niej zwycięzko i długo jeszcze nosić będzie koronę.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Madejównę, za kradzież w służbie; Maryannę Rucką, za kradzież chleba na placu Szczepańskim; Tomasza Mardyłę, za kradzież łyżki srebrnej w Golkowicach; Katarzynę Załęgową, za kradzież wyki z pola; Ludwikę Łącką i Franciszkę Wiatrowską, za pobicie; Stanisława Piechówkę, za zamiar kradzieży łańcucha od wozu; Józefą Słowika i Jana Zielińskiego, za kradzież towarów z kramu na Wolnicy, tudzież Józefa Szalę, Kaspra Pawlusińskiego i R. Goldfingerową, za udział w tej kradzieży; Feliksa Pankiewicza, za złośliwe stłuczenie szyb o-knie w domu w którym mieszka; Józefę Lechowiczową, za kradzież chustek; Ludwika Szymeckiego, za kradzież chleba; Agatę Lewandowską, za kradzież odzieży; za pijaństwo 5 osób.

— W sobotę po południu spadła na ulicę deska z rusztowania drugiego piętra pod L. 71 przy ulicy Grodzkiej, lecz nikogo nieuszkodziła.

Zwierzchność gminna w Krowodrzy przytrzymała Maryannę niewiadomego nazwiska i Tomasza Stasika na kradzieży cebuli z tamtejszych ogrodów.

W policyi złożono: łyżeczkę srebrną do kawy, którą złożył Jan Morawski, podmajstrzy murarski, a którą chciał mu wczoraj sprzedać nieznajomy mężczyzna, utrzymując, że takową znalazł w rynsztoku w Kalwaryi; chustkę białą z pieniędzmi, którą Perle Blitzowa, handlarka, znalazła w ulicy Siennej.

Teatr Letni. We wtorek dnia 13go lipca: Sielanka dramatyczna w 1 akcie przez W. M. v. Königswinter, z niemieckiego: *Zbudziło się w niej serce;* komedya w 1 akcie oryginalnie napisana przez Jana Aleks. hr. Fredrę: *Consilium Facultatis*; Obrazek dramatyczny wierszem w 1 akcie przez Wacława Szymanowskiego: *Na ulicy.* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 10go lipca pogoda, upał; termometr od 15·6 doszedł 36·0 C. Dnia 11 chmurnawo, po południu mały deszcz; termometr od 18·0 doszedł do 28·0 C. Barometr wysoko stoi; rano o godz. 7ej d. 12 stan jego był 748·3 millim., termometra 19·8 C. Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 13 lipca: Ś. Małgorzaty p. m.

Wiadomości bibliograficzne.

— Opuścił właśnie prasę zeszyt 7 tomu I Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wydawanego przez F. Sulimierskiego w Warszawie 8° str. 481—560 od Busk do Chełmu. Z większych artykułów umieszczone są w nim następne: Burzyn, Bychawa, Bychawka, Bydgoszcz (bardzo pięknie opracowany przez M. Studniarskiego) Bystrzyca (artykuł znakomicie napisany przez prof. Br. Gustawicza), Byszów, Bytom, Chałaimgródek, Charków, Charłupia, Chełm.

---

z Warszawy.

IX.

Kiedy w Krakowie widzi się ulice puste, rynek pusty (jak go po mistrzowsku opisano w *Wędrówce po Galilei*), ogrody puste, teatr pusty, restauracye puste, plantacye puste i odczyty puste i kiedy się wie, że nikt nigdy nic nie czyta; pyta się mimowolnie — gdzie się podziewa, co robi i jak czas swój przepędza ta jednak sześćdziesięciotysięczna ludność? Kiedy w Warszawie widzi się jednocześnie ulice wezbrane ruchem powozów i pieszych, miejsca publiczne przepełnione, wystawy sztuk pięknych napchane, kilka teatrów szczelnie nabitych publicznością, ogrody ożywione tłumami, odczyty na które biletów w sam dzień dostać już nie można, pyta się znowu skąd, pomimo iż to kilkakroćstotysięczne miasto, bierze się tu tysiące ludzi mogących oddawać się przyjemnym i użytecznym rozrywkom? I tu i tam szukać należy odpowiedzi jak zawsze w rzeczach ludzkich, w wewnętrznem usposobieniu, w wrodzonej apatyi i obojętności jednych, we wrodzonem ożywieniu, zajęciu i wesołości drugich.

Tłum w Warszawie to rzecz codzienna tak, jak w Krakowie jest ona wyjątkową na pogrzebach i procesyach. Ten sam tłum ciśnie się i w tym samym stosunku co w Galicyi, nie wiem, czy do czytania, ale do abonowania dzienników i pisma; jest też tłum dzienników i pism peryodycznych.

I znowu Warszawa dokazała w Polsce tego cudu, że pismiennictwo zamiast być przyczyną wydatków lub nędzy materyalnej dla tych, którzy mu się oddają, staje się źródłem uczciwego zarobku, a nawet niekiedy wcale pokaźnego majątku. W Galicyi jest za wiele piszących na ilość czytających i abonujących, w Warszawie przeciwnie, za wiele czytających, czy abonujących, na ilość umiejących istotnie pisać. Dziennikarstwo warszawskie znajduje się w tak, nie powiem przykrych, jak raczej dziwacznych warunkach cenzuralnych, że podziwiać trzeba ludzi, którzy oddają mu się bez znużenia i zmęczenia, ale nie podobna żądać, aby nowe talenta mogły się wykształcić należycie, a tak dawne jak nowe, mogły rozwinąć wszystkie swoje zasoby. Wytrwałość jest tu już obywatelską cnotą.

Dziennikarstwo warszawskie zbyt wielkie i ważne zajmuje miejsce w całym organizmie polskim, aby módz je ocenić w pobieżnych uwagach i w szkicu; należałoby mu się osobne sumienne studyum z przytoczeniem dokładnem wszystkich *circonstances atténuantes*. To pewna, że w ogóle zasługuje nie tylko na uznanie, ale przedewszystkiem na wdzięczność. W głównych swoich organach jest ono pełne godności i roztropności. Tak jest roztropności, bo nie nadużywa nigdy ze szkodą kraju, sztuki pisania między liniami, którą w wysokim posiada stopniu pomimo, a raczej, z powodu cenzury. Czułe w najwyższym stopniu na interes kraju, na każde uczucie narodowe, umiało i umie udzielić szerokiej publiczności, to samo poczucie i ono do wykształcenia go, do wyrobienia tego zmysłu o którym w ciągu tych uwag mówiłem, najdzielniej się przyczyniło. Nie ma rzeczy dobra publicznego, którejby to dziennikarstwo nie popierało wytrwale, powiem zawzięcie, niemal zawsze jednogłośnie, a z tą zręcznością, którą długa niewola wyrabia. Są oczywiście smutne wyjątki, lecz te opinia publiczna umiała już należycie napiętnować, a cały zastęp uczciwego dziennikarstwa w zwartym szeregu stoi na przeciw tych wyrodków.

Jak trzeba umieć nadstawiać ucha, aby usłyszeć przy każdej sposobności głębszy głos Warszawy wśród wesołego szmeru codziennego, tak trzeba umieć czytać, aby poznać głębsze uczucie, którem nieodmiennie, z jednym czy dwoma jeżeli się nie mylę wyjątkami, ożywione jest piśmiennictwo warszawskie, podsiągnięte pod strychulec cenzury i skrępowane jej nie tyle ostremi jak banalnemi formami. Pod tym względem czołem uderzyć należy przed dziennikarstwem warszawskiem. Co się tyczy kierunku, zasad, przekonań, o tych w obecnym stanie rzeczy sądzić trudno; odrysowaćby się one mogły ostatecznie dopiero w zmienionych warunkach bytu; tak jak się dziś przedstawiają, nie wiele o nich powiedzieć można; prócz jednego pisma niecodziennego, które stałemi kieruje się zasadami zachowawczemi i jednego codziennego, które jest echem przekonań konserwatywnych, są w piśmiennictwie warszawskiem odcienia, czasem dla zamiejscowych nieuchwycalne, są zwłaszcza dziwne sprzeczności między przekonaniami objawiającemi się w sprawach krajowych a zdaniem i kierunkiem w sprawach zagranicznych, tak, że to, co w Warszawie bronionem jest do upadłego, poświęconem jest nie wiedzieć, dla czego z lekkiem sercem w Paryżu; stąd też jasność poglądów i sądów publiczności o rzeczach krajowych a nieraz mylne zapatrywanie się na sprawy ogólno światowe. Nieraz przeczytawszy pierwszą szpaltę, na drugiej spotykasz się ze zdumiewającą się niespodzianką! Jest to maniera, która może ztąd głównie powstała, iż dziennikarstwo mówiąc o zewnętrznych wypadkach, szukało sposobności do aluzyi nieuchwycalnych dla cenzury. Bądź co bądź nie przyczynia się to do ładu politycznego w głowach czytającej publiczności.

Pod względem formy, dziennikarstwo w Warszawie jest sztuką zupełnie odrębną, jest to sztuka pisania między liniami, nie dla zachowania estetycznych odcieni, półtonów, słowem nie jest to sztuka pisania wyższa, ale wynik konieczności, wymijanie trudności cenzuralnych nieraz bardzo zręczne, czasem zabawne, ale na którem zużyć się musi ostatecznie prawdziwy talent, nie wypowiedziawszy nigdy wszystkiego czem jest ożywionym. Znane są istotne talenta publicystyczne, które zaszczyt od dawna przynoszą, nie tylko dziennikar-

stwu warszawskiemu ale wogóle piśmiennictwu polskiemu, nie wiele ich tu wymieniać; innych świetnych, odświeżających zastęp niestety nie wiele należy by można; wiedniejąco niezależnie pod mrokiem censury, a jednak piśmiennictwo warszawskie wydało prawdziwy samorodny, potem oryginalności talent pisarski, wiodą i nową siłę, która obiecuje stać się filarem. Litwosa owego Litwosa który z każdym dniem rośnie, i który nie wpadając w zwykły błąd pisarzych z nas, zamiast ścieśniać, rozszerza zakres swoich poglądów, zapatrywań a niezawodnie i pojęć. Litwos umiał wyrwać się z więzów banalności, odrzucił komunał nawet, a zwłaszcza w sądach o rzeczach, w których stronniczość tak chętnie się komunału trzyma jak pijany płotu i dla tego niewątpliwie zająć on w piśmiennictwie polskiem miejsce niepospolicie pierwszorzędne, bo o to mniej nieraz trudno u nas, ale istotne a nawiasko Sienkiewicza zespoli się z obecną epoką naszego życia narodowego i umysłowego.

Jakiemby było to dziennikarstwo warszawskie tak bogate w wielkie zalety, cnoty obywatelskie w pracę użyteczną, ożywione tak dobrze zrozumianą miłością narodu, a nie wolne przecież od niemych drobnostek najzręczniej ich zakładliwych i niewinnych zamieszczeń oraz banalnych formułek gdyby wyzwolone zostało zupełnie z więzów censury lub gdyby używało przynajmniej tej samej wolności co dziennikarstwo w cesarstwie rosyjskiem, — oto pytanie ważne, przed którem ja nie umiem nie inaczej jak położyć wielki znak zapytania? Przerażające są bowiem dziś już próbki, które nazwałem wyjątkami, próbki bezsumiennego a rozszczebiotanego dziennikarstwa, które nie mając swobodnie rzucać się na społeczeństwo warszawskie i królestwa, zaczęło do woli i z niesłychaną bezwzględnością Galicyę i wszystko co w niej dodatniego, odsądzając w sposób płaski a nieraz śmieszny od czci i wiary najzasłużeńszych ludzi, najznakomitsze osobistości, do czego censura najzupełniejszą pozostawia swobodę, upatrując w owych wyjątkach, jak się wyrazić powiedzieć raport urzędowy — przyszłość dziennikarstwa w Polsce godną uwagi i opieki. Lecz nie wątpię że poczucie obowiązku, te same szlachetne uczucia, które dziś ożywiają poważne i zacne wydawnictwa warszawskie, przywiązanie do kraju i honoru narodu, oraz odstraszający przykład pewnej części prasy polskiej, która nie umiała zużytkować wolności bez nadużycia jej, zespoliłyby się, aby pomimo wielkich trudności, których nie podobna zapomnieć, dać na powyższe doniosłe pytanie odpowiedź zaszczytną zarówno dla większości dziennikarstwa warszawskiego jak dla narodu polskiego, a mianowicie możebnie wpływ i działanie owych bezimiennych organów, którym censura najmniej zawadza.

Sprostowanie.

W ostatnim artykule z *Warszawy* Nr. 156 wiersz jedynasty od góry zamiast przy winno być pory.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 10go lipca. (*N. fr. Presse*). Dla sprzecznych wiadomości o domniemanym rezultacie żniwa tegorocznego, tendencya na targu zbożowym nie mogła się ustalić i zmieniła się w ciągu ubiegłego tygodnia. Przeciętnie płacono za 100 kilo gotowej pszenicy 12·— do 12·62; za 100 kilo żyta 10·50; za 100 kilo owsa 7·15; za 100 jęczmienia 9·70 do 10·20.

Ceny w tranzakcyach terminowych nie ustaliły się dotąd stanowczo.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 9-go lipca. — Wiedeń: pszenica 11·— do 12·— złr. żyto od 9·80 do 10·20 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·— do 10·15 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·87 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 223·—; żyto —·—; spirytus loco 65·40, olej rzepakowy 56·70 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 63·— złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lipca. Izba uchwaliła projekt ustawy o amnestyi w brzmieniu przyjętem wczoraj przez senat. Komisya senacka, która miała sobie powierzone obrady przygotowawcze nad wnioskiem Dufaura, o prawie stowarzyszania się, jest w większości swojej przychylną wnioskowi.

Paryż 11 lipca. *Journal officiel* ogłosił dekret noszący datę wczorajszą, który wszystkich uczestników wybuchu powstańczego w latach 1870 i 1871 oraz późniejszych ruchów powstańczych, uwalnia od kary zupełnie.

Rzym 10 lipca. Na posiedzeniu Izby deputowanych przemawiał Cairoli za zniesieniem podatku od mlewa i rozbierał przeciwne uwagi wymierzone przeciw wnioskowi tego podatku jak i przeciw krokom finansowym rządu; przyjmując jednak zalecone ograniczenia. Wielu deputowanych cofnęło projektowane przez siebie przepisy do porządku dziennego i zgadza się na porządek dzienny według wniosku komisyi, który mówi: „Izba przyjmując do wiadomości wyjaśnienia dane przez ministeryum i przechodzi do szczegółowych obrad projektu.“ Porządek ten uchwalony został 269 głosami przeciw 128; jeden deputowany wstrzymał się od głosowania.

Rzym 10 lipca. Minister belgijski spraw zagranicznych Frère Orban wysłał do reprezentantów belgijskich za granicą okólnik, w którym obznajmia ich z przebiegiem i wynikiem zajścia rządu z Watykanem, celem postawienia ich w możności udzielenia dokładnych i szczegółowych wyjaśnień rządom, przy których są umierzytelnieni.

Bukarest 11 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę potwierdzającą traktat handlowy zawarty d. 5 kwietnia między Rumunią a Anglią.

Petersburg 10 lipca. *Gołos* urzędowy ogłasza rozporządzenie [illegible] z zagranicy tudzież zmianę taryfy cłowej na wyroby żelazne, stalowe i inne metalowe, tudzież maszyny.

Konstantynopol 10 lipca. Minister wojny Osman basza ustąpił, a miejsce jego zajął były gubernator Skadaru Hussein Husni basza.

Ze Lwowa wysyłane bywają tak tendencyjne telegramy do dzienników wiedeńskich, że najmniej wprawne oko dostrzedz może, iż nie jest ich przeznaczeniem przesyłanie wiadomości lecz, że są zamówione w celach stronniczych i zwykle wrogich naszemu krajowi. W dziś nadeszłych dziennikach wiedeńskich znajdujemy piękny okaz takiego zamieszczonego telegramu; głosi on, że uczta dla ministra Dunajewskiego we Lwowie nie wypadła świetnie, gdyż tylko mała liczba posłów wzięła w niej udział, co jest fałszem; dalej, że nikt z Rusinów nie zasiadł przy stole, co także jest fałszem, gdyż wyżej telegram wymienia między wznoszącemi toasty biskupa Stupnickiego. Nareszcie telegram wspomina o wszystkich toastach z wyjątkiem przemówienia ministra skarbu, które jednak miało doniosłość i znaczenie. To już szczyt niezręcznej stronniczości i zawziętości.

Dziwi nas, że korespondent z Krakowa do *Dziennika Poznańskiego* odznaczający się zwykle zmysłem politycznym, przemawia za utworzeniem konsulatu rosyjskiego w Krakowie, dodając, „jeżeli polityka z tą sprawą nie będzie związaną“. Jakżeż korespondent przypuszczać może, aby z tą sprawą nie była związaną polityka, nietylko polityka, ale i policya, oraz szpiegostwo i propaganda. Innego celu nie miałby rząd rosyjski ustanawiając konsulat w Krakowie; dlatego zawsze sprzeciwiano się zaprowadzeniu go i dlatego my dziś jak najstanowczej przeciw temu oświadczamy się, dodając, że nie jest wiadomem, aby w tej mierze prowadziły się rokowania. Wprawdzie ze strony rosyjskiej nieraz już tego próbowano, ale na szczęście bezowocnie. Konsulat rosyjski w Krakowie pociągnąłby za sobą podobny konsulat we Lwowie.

Dziś odbywa się posiedzenie sejmu. Porządek zaś dzienny dzisiejszy jest następujący: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytów dodatkowych na potrzeby szkolne w latach 1880 i 1881; pierwsze czytanie wniosku p. Madejskiego z projektem noweli do ustawy propinacyjnej co do zaprzysiężania świadków przy rozprawach o pokątny wyszynk; sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, wniosku p. Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej i wniosku p. Jaworskiego o dojazdach kolejowych; sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi komitetu zawiązanego dla przeprowadzenia regulacyi Żabnicy; drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia trzech posad manipulacyjnych przy równoczesnem zwinięciu dwóch posad kasowych; sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem krajowym w latach 1877 i 1878; sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Towarzystwa S. Józefa z Arymatei o udzielenie subwencyi; sprawozdanie komisyi edukacyjnej w sprawie przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trębowli, niemniej przydzielenia powiatu Dąbrowskiego do okręgu Rady szkolnej tarnowskiej.

Sejm czeski został w sobotę zamknięty. W ostatniej chwili przyszła na porządek dzienny sprawa ustawy językowej. Dyskusya była gorąca i ożywiona, rozdrażnienie umysłów niezwykłe. Posłowie czescy przemawiali wprawdzie energicznie, ale z umiarkowaniem i godnością starając się udowodnić, że rozporządzenie kwestyonowane jest tylko skodyfikowaniem zwyczaju od dawna praktykowanego, a zarazem oświadczyli, że nie odpowiada ono wcale ich żądaniom, ponieważ nie narusza stanowiska urzędów wewnętrznych. Niemcy natomiast rozmamięstniali walkę wycieczkami, lecz argumentów nadaremnie w ich mowach szukać; dość powiedzieć, iż głównym argumentem było twierdzenie, że rozporządzenie toruje drogę do powolnego zczeszczenia władz w Czechach, że przeto zaniepokojenie ludności niemieckiej leży w naturze rzeczy (*sic*). P. Herbst objął przewodnie wywody bar. Sackena w swoim czasie w Izbie wyższej Rady państwa wypowiedziane, a namiestnik oświadczył, że przedmiot ten nie należy do sejmu, ale do Rady państwa, gdzie rząd dawał już wyjaśnienia. Wynik tej dłuższej dyskusyi był do przewidzenia, przyjęto wniosek większości komisyi, aby petycye wniesione przeciw rozporządzeniu odstąpić rządowi z wezwaniem, aby żądaniom Niemców zadośćuczynił. Mniejszość zaś wnosiła, aby się sejm uznał niekompetentnym i przeszedł do porządku dziennego nad temi petycyami.

W sobotę umarł w Bernie na Morawie niedawno mianowany tam namiestnikiem Franciszek Kallina z Urbanowa. Należał on dawniej do federalistów, dla tego ludność słowiańska na Morawie wielkie w nim pokładała nadzieje.

Cesarz Wilhelm odjechał w sobotę z Ems do Koblencyi a król Jerzy Grecki, bawiący obecnie w Berlinie, miał rozmowy z posłem francuskim p. St. Vallier i odjechał w sobotę nie do Petersburga, jak mniemano, ale do Kopenhagi; z powrotem w sierpniu ma przybyć do Wiednia.

W niektórych dziennikach obiega pogłoska, że ks. Bismark wyjechał do Kissingen, gdzie ma się spotkać z Nuncyuszem Apostolskim w Monachium, jakoby dla zawiązania na nowo rokowań. Dzienniki berlińskie z soboty wieczór nic jeszcze nie mówią o przyjeździe kanclerza, a wczorajsze nadmieniały, że niewiadomo wcale, aby Bismark miał jechać do Kissingen.

Senat francuski przyjął wreszcie ustawę o amnestyi, ale wykluczając z niej pospolitych zbrodniarzy. Sprawozdawca komisyi Lavernière wniósł poprawkę jenerała Pelissiera w tych słowach: „Wszyscy skazani uważani będą za amnestyonowanych, wyjąwszy tych, którzy wyrokiem kontradyktoryjnym skazani byli na śmierć albo do robót za podpalanie i morderstwo. Amnestya udziela się za wszystkie przestępstwa drukowe do d. 6 lipca r. b.“ Juliusz Simon oświadczył, że twórcy amnestyi wielki błąd popełnili; uważa on amnestyę bezwzględną za niebezpieczną pod względem moralności publicznej. My nie jesteśmy odpowiedzialni za coraz bardziej wzmagający się zamęt. Wniosek amnestyi został właśnie postawiony przed samym obchodem święta narodowego i w chwili wykonania dekretów przeciw zakonom; mimo tego głosowaliśmy przez chęć pojednawczości i dla bezpieczeństwa kraju za projektem wyszłym z Izby deputowanych, dodając tylko, że podpalacze i mordercy skazani kontradyktoryjnie, mają być z pod amnestyi wykluczeni. Chcieliśmy tym sposobem protestować w zasadzie i ocalić sumienie kraju. Republikanie powinni bardziej niż inne stronnictwa odpychać od siebie zbrodniarzy. Działajmy jak politycy i republikanie sumiennie, a pozyskamy poklask senatu i całego kraju. Mowa powstaje na Gambettę bardzo silnie i rzekł, iż kraj znajduje się w tych samych okolicznościach jak r. 1793. Uchwalenie amnestyi tak jak ona wyszła z Izby deputowanych, sprowadziłoby za trzy miesiące powrót Komuny.

Pierwszy paragraf uchwalony został 150 głosami przeciw 106 bez zmiany. Z powodu § 2go wyłączającego morderców i podpalaczy, rzekł [illegible]: Ja głosuję za wnioskiem amnestyi, aby wypuścić bezkarnie morderców — na to nigdy nie zgodzę się, bo jestem uczciwym człowiekiem. Minister sprawiedliwości uznaje poprawkę komisyi i przyjęcie jej zaleca. Na wniosek Fourniera głosowano naprzód nad § 2 z zastrzeżeniem słów „postępowanie kontradyktoryjne“ i odrzucono go 157 głosami przeciw 128; następnie przyjęto całą ustawę 176 głosami przeciw 98.

Telegraficzna depesza powyżej umieszczona donosi, że Izba deputowanych uchwaliła ustawę w brzmieniu Senatu. Jeszcze w piątek złożyła komisya senatu sprawozdanie nad wnioskiem Dufaura o prawie stowarzyszania się.

Parlamentowi angielskiemu przedłożono wniosek Forstera względem prawa dzierżawców w Irlandyi z r. 1870. Gladstone chce usunąć rychłe przyjęcie tej ustawy, grozi, że w razie długiej dyskusyi przetrzyma parlament do września. Ale zarówno członkowie *Home rule*, jak whigowie są przeciwni tej ustawie; dla pierwszych daje ona za mało, dla drugich zapowiada zupełne przeistoczenie prawa własności. Ustawa nowa zapewnia dzierżawcom angielskim prawa, jakich nie posiadają dzierżawcy w Anglii i Szkocyi. Wiadomo, że po zupełnem ujarzmieniu Irlandyi rozdano ziemię między rodziny protestanckie angielskie, a rolnicy krajowcy mogli ją tylko uprawiać jako dzierżawcy. Wolno było oddalić dzierżawcę, jeśli nie uiszczał czynszu lub jeśli właściciel miał zamiar zalesić jego sadybę albo zamienić ją na pastwisko. Wielkie stąd działy się nadużycia. Bogaci właściciele zakładali bowiem zwierzyńce lub zostawiali ziemię odłogiem, aby mieć rozległe przestrzenie dla łowów. Partya *Home rule* namawiała dzierżawców, aby odmawiali zapłaty czynszów, chcąc wywołać rewolucyę socyalną. Niektórzy zaś właściciele ziemi korzystali z tego i wyganiali dzierżawców, nie wynagradzając ich za wkłady zrobione w roli i za budynki przez nich stawiane. Nowa ustawa żąda, aby właściciel nieodbierający czynszu zanim oddali dzierżawcę, wprzódy udowodnił, że ten ma dostateczny dochód z roli, ale płacić niechce; następnie, że właściciel niemoże wypędzić dzierżawcy, jeśli nieurodzaj był powodem niezapłacenia czynszu. Jest przeto wątpliwość, czy parlament zgodzi się na reformę w tym duchu.

Opór Albańczyków przeciwko postanowieniom konferencyi organizuje się teraz w Turcyi prawie w urzędowy sposób. Zebranie Albańczyków w Konstantynopolu, na którem nie tylko powstały uchwały, jakie zabiegać mają o czynie w stolicy prawie na oczach rządu, ale także na zebraniu Albańczyków w Konstantynopolu poważni ludzie wzięli udział. Brat Abeddina baszy znajdował się także w gronie Albańczyków w Konstantynopolu i zaraz potem wyjechał do Skadaru, zkąd razem z kilku innymi notablami albańskimi ma się udać do Rzymu. W Konstantynopolu utrzymują, że posłaniec ten, który ma już podobno zapewnione posłuchanie u króla Humberta, wyprawiony został skutkiem umowy między Abeddinem baszą a posłem włoskim Corti. Pogłoska ta nabiera przecież to wiarogodności, że na kilka godzin przed wyjazdem brata Abeddina baszy, odbyła się rozmowa między ministrem Abeddinem baszą a ambasadorem Corti. Natomiast ma brat Abeddina baszy postarać się o to, aby Albańczycy się odwołali do ... rządu opieracyi na ich odstąpieniu jej okręgu nad Zemem.

Telegram z Washingtonu donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych pośredniczy w wojnie chilijsko-peruwiańskiej. Chili postawiło twarde warunki, a mianowicie: 1° Peru i Boliwia uznają panowanie Chili w zdobytych posiadłościach na południu prowincyi Moquegua, a Chili odda na mocy osobnej umowy część prowincyi Moquegua i prowincye Takna i Arika na rzecz Boliwii. 2° Peru odda rządowi chilijskiemu oba okręty wieżowe „Manco Capac“ i „Athahualpa“ i całą artyleryę wałową w Callao, fortyfikacye zaś zniesie. Peru zobowiąże się przeciwnie przez lat 20 nie powiększać floty i nie budować fortyfikacyi w Callao. 3° Peru zapłaci wszystkie koszta wojny i 2½ milionów pesos (franków) kontrybucyi, które to zabezpieczy dochodami celnymi. 4° Chili ma prawo zająć porty peruwiańskie aż do spłacenia kontrybucyi. 5° Aż do zupełnego wykonania tych warunków Chili ma prawo utrzymywać na koszt Peru 5000 wojska i eskadrę swoją w Callao. Rząd peruwiański dyktatora Piérola wytoczył przed byłemu prezydentowi Prado proces o zdradę i skazał go za porzucenie stanowiska wojskowego i praw cywilnych.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Greenwich 11 lipca. Wczoraj na dorocznej uczcie klubu Cobdena poseł francuski Challemel-Lacour wyraził nadzieję, że powiedzie się Anglii i Francyi znaleść między wszystkiemi interesami pojednawcze porozumienie.

Londyn 12 lipca. *Times* upatruje w odwołaniu Osmana baszy dowód, że Sułtan nie zamierza opierać się woli Europy. *Daily Telegraph* donosi z Bombaju, że zarządzonem zostało zburzenie fortyfikacyj angielskich około Kabulu.

Kursa. — Wiedeń 12-go lipca 2 godz. 30 m po poł. Renta papierowa 72·40. — Renta srebrna 73·20. — Renta złota 87·80. — Losy z r. 1860 133·—. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 278·80. — Londyn 117·90. — Srebro —·—. Napoleony 9·36—. — Lombardy 81·—. — Losy z roku 1864 174·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 278 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·50· — Anglo-Bank 133 75. Obligacye indemn. galic. 97·70. — Losy prem. węgierskie 113·75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. — Marki 57·85 Ruble 124·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Uposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 55	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 25	92 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	165 —	167 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	296 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

Wiedeń 10 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 80	72 95
4½% Renta srebrna	73 40	73 55
4% Renta złota	88 —	88 15
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% " " 1860 " 500 "	133 —	123 50
4% " " 1860 " 100 "	134 25	134 75
" " 1864 " 100 "	174 —	174 50
" " 1864 " 50 "	173 75	174 25
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie " "	96 50	97 50
Galicyjskie " "	97 70	98 —
Morawskie " "	103 50	104 50
Niższo-Austryackie " "	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	99 —	— —
Styryjskie " "	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% "	93 50	94 —
Węgierskie " "	95 —	95 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	94 —	94 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 25	127 75
6% Renta węgierska złota	110 15	110 50
4½% " " " (za Ostbahn.)	87 75	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	135 —	135 25
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	208 50	209 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	281 —	281 25
" " węgierskie 200 "	265 —	265 50
Depositen-Bank 200 "	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	789 —	793 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	829 —	831 —
Unionbank 100 "	111 60	111 80
Verkehrsbank ogólny 140 "	131 —	132 —
Wied. Bankverein 100 "	139 75	140 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	77 50	78 50
Alföld-Fiume 200 " 5%	159 —	159 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	575 —
Elżbiety 210 " "	193 50	194 —
Linz-Budweis 200 " "	173 —	174 —
Salzburg-Tyrol. 200 " "	161 50	162 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2446	2451
Franciszka Józefa 200 " "	171 —	171 50
Gal. Karola Ludwika 210 " "	280 75	281 —
Koszycko-Oderberg. 200 " "	130 75	131 26
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	168 75	169 25
Nordwest austr. 200 " "	176 —	176 50
" " Lit. B. 200 " "	186 75	187 —
Rudolfa 200 " "	164 75	165 —
Siedmiogrodzka I 200 " "	142 —	143 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	281 —	281 50
Südbbahn (Lombardy) 200 " "	81 75	82 —
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	244 —	244 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	143 75	144 25
" Nord-Ost 200 " "	148 50	148 75
" Westb. Stahlw. 200 " "	150 —	150 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 50	117 —
5% " " " papier. 33 lat	102 —	102 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 —	100 —
5½% " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 70	99 10
5% " " " nowe 37 lat	98 70	99 10
6% " Banku Hipot. lwow.	102 70	103 —
6% " Banku Włość. lwow.	101 75	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 75	103 90
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 25	100 75
5½% " Boden-Kredit-Institut	102 50	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 20	91 60
Alföld-Fiume 200 "	90 80	91 20
" Em. 1874, 200 "	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 50
" Em. 1862 r. 300 "	98 50	98 75

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 60	102
" Em. 1870 200 "	99 25	99 75
" Em. 1872 200 "	102 75	103 25
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	99 80	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
" " wal. a. "	101 50	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 25	105 75
" poż. 14 milion, 1872 "	107 75	108 —
" poż. 1876 r. 100 "	106 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	101 75	102 —
" " Em. 1873 200 "	100 75	101 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	104 75	105 —
" " II " 1867 300 "	103 50	104 —
" " III " 1871 300 "	103 —	103 30
Koszycko-Oderb. 200 "	89 75	90 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
" " II " 1867 300 złr. 5%	97 10	97 40
" " III " 1868 300 "	92 80	93 20
" " IV " 1872 300 "	89 60	89 90
Nordwestb. austr. 200 "	101 75	102 25
" " " Lit. B. 200 "	100 40	100 70
" " " Em. 1874 200 "	118 50	— —
Rudolfa 300 "	97 40	97 90
" Em. 1869 300 "	95 25	95 75
" Em. 1872 300 "	95 —	95 50
" Salzka. gut. zł. 200 "	112 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 "	83 60	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	122 25	122 75
" " 200 złr. 5%	112 25	— —
Theissb.-Gesell. "	98 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 "	86 80	87 20
" " II Em. 200 "	— —	83 50
" Nordost 300 "	85 25	85 75
" " złotem 200 "	104 —	104 25
" Westbahn 200 "	90 —	90 25
" " Em. 1874 200 "	89 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 "	117 75	118 —
" Węgierskie 100 "	114 75	115 —
3% " Tureckie 400 fr.	14 75	15 —
Kredytowe 100 złr.	177 —	177 50

	płacą	żądają
Clary 42 "	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. 105 "	105 50	106 50
Inspruku 20 "	23 50	24 50
Keglewicha 10½ "	16 —	16 50
Krakowskie 20 "	19 —	20 —
Ofner (miasta udy). 40 "	41 —	42 —
Palffy 42 "	41 —	41 50
Rudolfa 10½ "	18 —	18 50
Salma 42 "	53 50	54 —
Salzburgskie 20 "	22 —	23 —
St. Genois 42 "	47 25	47 50
Stanisławowskie 20 "	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie 105 "	125 75	— —
4% " 50 "	62 50	— —
Waldsteina 21 "	32 50	33 —
Windischgrätza 21 "	40 —	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20-frankówki	9 35	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 76	11 81
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 10 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% " " " "	91 50	92 50
5% " " " " 37-letnie	98 25	99 25
6% " " Banku hipot. gal.	102 30	103 30
6% " " " włościań. gal.	101 50	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 30	98 30
6% " pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 10 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	20	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	40
kupon	—	—	25	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—	0	43

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie** wyszła świeżo i jest do nabycia wyborna książeczka **X. BISKUPA SEGUR'A** p. n.:

O trzecim zakonie św. Franciszka.

Cena **25** centów. (1932-1-5)

W Czernichowie

w Szkole rolniczej kursa nauk rozpoczną się w bieżącym roku w dniu 16 sierpnia. Rodzice pragnący umieścić swych synów w tej szkole, winni wcześniej przed tym terminem zrobić podanie o ich przyjęcie **do Dyrekcyi szkoły rolniczej, poczta Czernichów.**

Zwraca się przytem uwagę, że za całe utrzymanie i ubranie ucznia opłaca się tylko 200 złr. rocznie; co obok **15 stypendyów** corocznie udzielanych w Czernichowie, daje możność nawet najmniej zamożnym, byle pilnym uczniom pobierania nauki rolniczej. (1889-1-3)

Ogłoszenie konkursu

L. 29360. (1890-1-3)

W myśl uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 25 maja 1875 r. Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie** (obok Lwowa).

Dyrektor tego zakładu będzie wykonywać bezpośredni zarząd zakładu w sprawach lekarskich, aministracyjnych i gospodarskich a oraz pełnić obowiązki naczelnego lekarza.

Dyrektor jest urzędnikiem zakładu.

Ustanowa służby krajowej tudzież §. 4 i 9 uchwały Sejmu z dnia 3go stycznia 1874 r. stosują się do niego, o ile statut zakładu uchwalony przez Sejm na dniu 25 maja r. 1875 nierozporządza inaczej.

Dyrektor jest obowiązany mieszkać w zakładzie.

Dyrektorowi wolno po za obrębem zakładu wykonywać praktykę lekarską tylko o tyle, o ile jego obowiązkowa służba w zakładzie przez to nie ucierpi, natomiast nie wolno mu zakładać i utrzymywać prywatnych zakładów dla umysłowo chorych lub przyjmować obowiązki lekarskie w podobnych zakładach.

Ubiegający się o posadę Dyrektora ma posiadać stopień doktora medycyny i mieć wykształcenie teoretyczne i praktyczne w psychiatryi.

Przy obsadzeniu posady Dyrektora wolno Wydziałowi krajowemu nieważać na wiek §. 3 ustanowy służby krajowej wymagany.

Pobory z posadą Dyrektora połączone są następujące:
a) płaca roczna 2.200 złr., b) pomieszkanie z opałem; c) dodatek pięcioletni 300 złr. w. a.

Ubiegający się o powyższą posadę winni w swych podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i wykazać się z ogólnego i szczegółowego swego uzdolnienia wyżej wymaganego.

Zwraca się wraz uwagę ubiegających się, że nowo wstępujący do służby krajowej kandydat otrzyma nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom służby odpowie.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść swe podania najdalej **do 25 lipca 1880 r.** do Wydziału krajowego, a jeżeli obecnie w służbie publicznej zostają, przez bezpośrednio przełożoną władzę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 2 lipca r. 1880.

Rzeczywiste tłuste, wyborne, świeże angielskie

śledzie pocztowe

baryłka 5 kilo, około 30 szt. zawier. złr. 2 15 c., 3 baryłki złr. 6 franco (opłatnie) do każdego miejsca pocztowego w Austryi-Węgrzech za zaliczką pocztową poleca **A. L. Mohr w Ottensen** pod Hamburgiem. (1911)

Solitera leczy (także listownie) **Dr. Bloch w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 42. (1936-1-10)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (487-7-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Fr. Ehrhardta.

Wielm. Fr. Ehrhardt. Od kilkunastu lat używałem Pańskiej prawdziwej Dra White wody na oczy zawsze z wszelkiem zadowoleniem, bo skutkowała (zamówienie). — Schöppenstedt, 22 maja 1878 r.
W. Wenzel.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Poleca się (1844-11-)

MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha

W KRAKOWIE,
w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.

Nasienie rzepy

pastewnej, ściernianki (Stoppelrübensamen) litr 1 złr. poleca **J. Balsiewicz w Bochni.** (1765-10 30)

Krawcowa udziela lekcyj kroju i form, przyjmuje kołdry i płaszcze do szycia, przykrawa suknie i może chodzić do robót po domach prywatnych. Ulica św. Rocha Nr. 461. (1935-1-3)

Dr. Antoni Mars

asystent kliniki chorób kobiecych Uniw. Jagiell., były lekarz szpitala imienia Maryi Teresy w Wiedniu,
ordynuje w Krynicy.
Mieszka „pod Pagatem.“
(1934-1 3)

Do handlu towarów mieszanych Jana Biernackiego W BOCHNI

potrzebny jest (1926-1-3)
praktykant.

Mieszkanie przy ul. Floryańskiej pod L. 336 na I. piętrze, składające się z dwóch pokoi frontowych, przedpokoju, sali dużej i pokoju, tudzież kuchni, spiżarni obszernej, piwnicy i wspólnego strychu, jest do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki na I. piętrze. (1937-1-3)

Zawdzięczam tylko Pańskiemu wyciągowi słodowemu Hoffa moje wyleczenie
Słowa wypowiedziane przez ozdrowiałego.

Cierpienia płuc i żołądka wyleczone.

Szaradowo pod Exinem. Pańskie skuteczne Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego odświeżyło mi przy osłabionym żołądku i wielkich utrudnieniach w trawieniu omdlewającą siłę żywotną. Apetyt, który ustał, powrócił zupełnie po użyciu piwa. Hoffa czekolada słodowa zdrowia jest najsmaczniejszą ze wszystkich, które kiedykolwiek poznałem; wzmacnia ona cały ustrój nerwowy.
Aleksy Radecki, proboszcz.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jego Wysokość dziedziczny książę Hohenzollern uprasza o posyłkę Hoffa piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej czokolady zdrowia pod napisem: „sprawa książęca.“ — Uznaję także z mej strony doskonały skutek Pańskiego wybornego wyciągu słodowego. Ernestyna księżniczka von Löwenstein-Wertheim-Freudenberg. — Z Perleberg zamawia Dr. Kraus uznane Hoffa wyroby słodowe dla swych pacyentów. Wskutek leczenia słodową czokoladą zdrowia działa bardzo dobrze w niedokrewności; zamawiano także od dostojnych osób słodowe cukierki piersiowe.

Skład utrzymują w KRAKOWIE pp. K. Czarnicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler aptek., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz kupcy; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAŚLE p. T. T. W. Bragiewicz; w NOWYM SĄCZU pp. B. Jakubowski i W. Filipek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp. kup.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp. kup. i E. Rank apt.; w ŻURAWNIE p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1895-1-4)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. 1774-7-

---

Pracownia wyrobów blacharskich W. Rabinowicza w Krakowie

przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiemi i angielskiemi w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nad mienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement“ używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-18-)

Księgarnia i Skład nut muzycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
odebrała na skład główny i poleca:

Dyetetyka kąpielowa

czyli nauka, jak zachować się należy podczas leczenia w zdrojowiskach,
napisał
Dr. Bolesław Skórczewski, lekarz zdrojowy w Krynicy.
Cena 1 złr. 50 cent. (1884-2-3)

KONKURS.

W Żabikowie pod Poznaniem wakuje od 1 lipca r. b. posada **chemika** przy stacyi chemicznej doświadczalnej, któryby jednorocznie kierował stacyą kontroli nasion. Do posady tej, oprócz wolnego pomieszkania, przywiązana jest pensya roczna 600 tal. czyli 1800 M.

Kandydaci, chcący się ubiegać o rzeczoną posadę, zechcą nadesłać krótki życiorys oraz swe kwalifikacye i świadectwa naukowe w oryginale lub kopii uwierzytelnionej na ręce sekretarza Zarządu Wgo p. K. Koszutskiego w Poznaniu Mała Rycerska ulica Nr. 2.

Poznań, w lipcu r. 1880. (1952-1-2)

Zarząd Centr. Tow. gosp. w W. Kięstwie Poznańskiem.
Prezes: **Dr. H. Szuman.**

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

przy ulicy św. Jana pod Nr. 305 urzędująca,

zawiadamia, że od roku 1870 swego założenia jak i dotąd, przyjmuje wszelkie **wkładki oszczędności** i opłaca od nich procent od daty ich złożenia, aż do daty podniesienia, a mianowicie: z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie, a z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,
od 200 złr. do 500 złr. za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1,000 „ „ 20 „ „
„ 1,000 „ „ 2,000 „ „ 30 „ „
„ 2,000 „ „ 3,000 „ „ 40 „ „
„ 3,000 „ „ 6,000 „ „ 60 „ „
i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot i porozumienia się ze stronami.

Kraków dnia 12 czerwca 1880 r. (1721-6-12)

Dyrektorowie:
Józef Kiciński. Władysław Rozwadowski. Stanisław Gołemberski.

Dnia 11go lipca r. b.

otwartym zostanie **kurs przygotowawczy wakacyjny** dla uczennic mających zamiar wstąpić po wakacyach do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Bliższa wiadomość przy ul. Kapucyńskiej pod Nr. 3 na II piętrze. (1921-2-4)

Adwokat Dr. Mochnacki

przeniósł **biuro** swe do domu Wnych Brzezińskich przy ulicy **Brackiej „pod białogłową“** Nr. 154, Dz. I. (1857-4-5)



Najlepszą papę dachową

w zwojach, uznaną jako NAJTAŃSZY i NAJTRWALSZY MATERYAŁ do POKRYWANIA wszelkich budynków masywnych i drewnianych dostarczam wraz z wszelkiemi do zbudowania dachu potrzebnemi częściami składowemi: MAŹ Z WĘGLIKAMIENNYCH, GWOŹDZIE DO PAPY, GOTOWĄ MASĘ DO MAZANIA i t. d. po najtańszych cenach.
OPISY UŻYCIA i rysunki darmo i opłatnie
ROBOTY POKRYWANIA przyjmuję również po najtańszych cenach. (1426-9-10)
Korespondencya o ile można w niemieckim języku.

Alfred Rassl w Opawie (Troppau) w Szl. austr.

Woda i Pudry do Zębów Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1905-13-)

Patent. pistolet wiatrówka



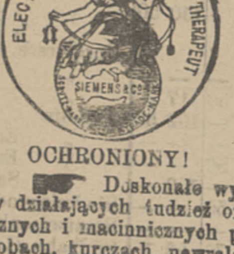
Najlepszy rewolwer nic nie pomoże, jeżeli się nie trafi.

zł. 7½ opłatnie.

Chcąc zostać dobrym strzelcem, trzeba przynajmniej trzy razy tyle wydać na amunicyę, aniżeli rewolwer kosztuje.

Nowy pistolet wiatrówka huty żelaza Gaggenau pod Rastatt (w Badeńskiem) daje sposobność zostania w pokoju bez hałasu i bez wydatku na amunicyę, dobrym strzelcem. Ta wyborna broń do ćwiczenia nie trzaska i jeszcze na 15 metrów daje strzał doskonały z tak wielką siłą, że strzałka wejdzie w deskę na 6 millim. głębokości, lub też kulka zabija ptaka. Nabijanie odbywa się łatwo czterema pociągnięciami. Ta sama strzałka może być używaną przeszło tysiąc razy. Wskutek nader licznej fabrykacyi specyalnemi machinami, dostarcza się doskonale zrobiony, gustownie i trwale zaniklowany rewolwer z 6 strzałami i 100 kulkami w puzderku aksamitnem za 7 złr. 50 cent. opłatnie. Oddzielne strzałki 1½ tuzina po 1 złr., a oddzielne kulki tysiąc po 1 złr. Oszczędność amunicyi wypłaci wkrótce koszta nabycia. Rozsyłka za pobraniem pocztowem lub za zaliczką — fabryka przyjmuje poręczenie. (1802-2-24)

PRAWNIE



OCHRONIONY!

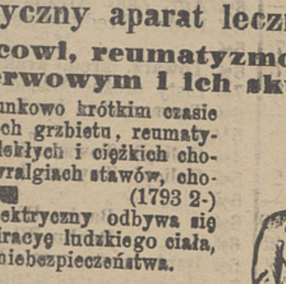
Wyzdrowienie i stopniowe wyleczenie wszelkich cierpień nerwowych przez

SIEMENSA Electro-Therapeut.

Elektryczny aparat leczniczy
przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym i ich skutkom.

Doskonałe wyniki leczenia w stosunkowo krótkim czasie w działających tudzież organicznych zboczeniach grzbietu, reumatycznych i macicznicznych porażeniach, po przewlekłych i ciężkich chorobach, kurczach, newralgiach, szczególnie newralgiach stawów, chorobach czułych i zmysłowych nerwów itp. (1793 2-)

Nasz przyrząd leczniczy, którego prąd elektryczny odbywa się i reguluje jedynie tylko przez zwierzęcą transpiracyę ludzkiego ciała, może być użytym przez każdego bez żadnego niebezpieczeństwa.



SIEMENS & Co.,
specyalny warsztat dla elektrycznych przyrządów leczn.,
w Berlinie, Markgrafenstrasse 35.
Cena za sztukę złr. 7·50 włącz. z naukowem objaśn. i opisem użycia.
Podania o przywilej wyłącz. składu w oznaczonych okręgach w Austryi-Węgrzech należy adresować do głów. składu: Paul Eckardt, Wien, Weihburggasse 26.
Skład u p. Z. Ruckera, aptekarza we Lwowie.

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (1534 18 20)
rulon od **20** ct. i wyżej,
także sztukatorye sufitowe, ozdoby na meble i story do okien — polecają
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Krakowskie Przedsiębior. asfaltowe

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące tak po miastach głównych jak na prowincyi z asfaltu naturalnego z kopalni **„Limmer“** (pod Hanowerem) po cenach najprzystępniejszych z poręczeniem za trwałość.

Zamówienia przyjmuje **w Krakowie:** *Tytus Kawecki*, hotel Warszawski; **we Lwowie:** *Piotr Miączyński* ul. Syxtuska pod Nr. 47. (1759 7-8)

Pierścionki pamiątkowe

SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem
poleca (1713-7-)
magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZOW
w Białej
oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-5-29)

Piękność i świeżość cery!

Eau de Lys de Lohse

Lohsego mleko liliowe piękności

Eau de Lys de Lohse — usuwa piegi,
Eau de Lys de Lohse — chroni przed opaleniem słońca,
Eau de Lys de Lohse — czyni cerę białą i delikatną,
Eau de Lys de Lohse — zachowuje i udelikatnia cerę,
Eau de Lys de Lohse — przywraca młodocianą świeżość,
Eau de Lys de Lohse — usuwa wszelkie nieczystości cery.

Ze strony ***wydziałów lekarskich*** uznana jako ***jedyny niezawodny środek upiększenia.***

Lohsego mydło z mleka liliowego
najczystsze i najłagodniejsze mydło do utrzymania cery gibkiej i białej.
Gustaw Lohse *c. k. nadwor. fabryka perfum w Berlinie,*
wynalazca Lohsego perfumów z konwalij.

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach, składach perfum i t. d. w całym świecie. (1131. 7 —)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904-73

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kalikstą Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ogłoszenie.

L. 377. (1880 3-3)

Prawo propinacyi w mieście Dobczycach zostanie wydzierżawione na czas od 1 stycznia 1881 r. do 31 grudnia 1883 r. przez licytacyą w drodze pisemnych ofert, które wnosić należy z wadyum wynoszącem 10% zaofiarowanego rocznego czynszu do podpisanej Zwierzchności gminnej najpóźniej do d. 22 lipca 1880 r., w którym to dniu o godz. 12ej w południe otwarcie takowych wobec komisyi licytacyjnej nastąpi.

Zwierzchność gminna
Dobczyce dnia 3go lipca 1880 r.

Ogłoszenie.

L. 811. [1874-2-3]

W celu zabezpieczenia budowy domu gminnego w Żywcu, odbędzie się w dniu 27 lipca 1880 r. o godzinie 11ej przedpołud. w biurze Zwierzchności gminnej w Żywcu licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Koszta budowy obrachowane są na 29,993 złr. 81 cnt.; kaucya wynosi 10% deklarowanej sumy.

Plany i kosztorys mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze Zwierzchności gminnej być przejrzane.

Żywiec dnia 26 czerwca 1880 r.
Burmistrz: *J. Mierowski.*

Znaimskie
wiśnie sorcowe

uznane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, w **koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. clow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*

Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-27-30)

Lampki papierowe

na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca
Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.
Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-15-)

VICHY

Administracya: **w Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-7-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI Morisona

Pa Arthaud Moulin.

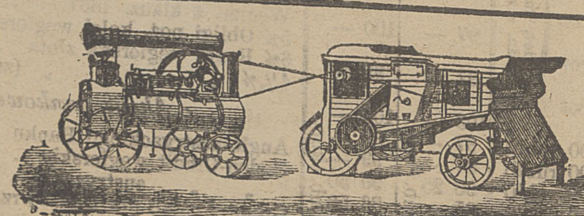
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-15-]

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w Krakowie w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (1446-5-11)



Warsztaty w Vierzon.
Założone od 1847.

SOCIETE FRANÇAISE DE MATERIEL AGRICOLE

Towarzystwo francuskie dla machin gospodarczych,
dawniej Celestyn Gérard w Vierzon (Departament Cher)
230 złotych medali, 84 srebrn. medali, dyplomy honorowe, 3 wielkie odznaki, odznaka legii honorowej, — dostawa dla francuskich domini państwowych, poleca swe machiny gospodarcze: lokomobile, młocarnie, sieczkarnie, brony [illegible] i t. p.
Wyjaśnienia o cenach [illegible] katalogi [illegible]

JM. BADER, inżynier, kawaler orderu Franciszka Józefa, jeneralny reprezentant dla Austryi-Węgier i Ks. Naddunajskich w Wiedniu, II. Herminengasse 12. (1791-8-6)

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.